

ZIO w Mediolanie. Wojciech Topór: Wierzyliśmy w jeden medal, ale trzy?! **str. 15**



FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Liczne badania wykazują, że koty mogą poprawiać ludziom nastrój, dawać wsparcie emocjonalne i podnosić morale **str. 11-12**

**STRONA
ZDROWIA**

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Środa
18.02.2026

Nr 40 (16934)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Choroba afektywna dwubiegunowa bywa śmiertelnie groźna, ale można ją leczyć **str. 2**

Fiskus nie zna litości! Kolekcjoner kupił list królewski Augusta III, a urząd naliczył VAT **str. 3**

Masz problem z wymową? Są zajęcia logopedyczne **str. 4**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



„Poczułem, że prezydent z nas zakpił”

– To przelało czarę goryczy... Rozmowa z Krzysztofem Kołowskim, który po 21 latach zdecydował się odejść z Rady Okręgu w Kaszczorku **str. 5**

Retro. Mamy dla Państwa wiele ciepłych słów. Takich jak upał, słońce, plaża, susza... **str. 6**

Polak z Bydgoszczy szpiegiem Rosjan? Zarzuty za pracę na rzecz rosyjskiego wywiadu. Sprawa trafiła do sądu **str. 8**



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

TORUŃ

Nie lada gratka dla miłośników set-jettingu. Czyli dyktando dla urzędników z regionu

Choć Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego przypada w sobotę, 21 lutego, część urzędników z regionu świętowała już wczoraj. W Urzędzie Marszałkowskim odbyło się bowiem dyktando przeprowadzone przez językoznawczynie z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu – **str. 5**

ZDROWIE POWSTANIE KOLEJNE LĄDOWISKO DLA HELIKOPTERÓW

Szpital miejski przyjmie śmigłowce

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Lotnicze Pogotowie Ratunkowe będzie miało szerszy dostęp do szpitali w Toruniu. Lądowisko dla helikoptera funkcjonuje w końcu w tym na Bielanych. Są pieniądze na jego budowę w szpitalu miejskim.

W Toruniu lądowisko dla helikoptera powstanie w Specjalistycznym Szpitalu Miejskim przy ulicy Batorego. To kolejny etap modernizacji tej placówki. Jej częścią było otwarcie w czerwcu 2022 roku Szpitalnego Oddziału Ratunkowego (SOR). W najbliższych latach pa-

cjenci zaczną być do niego transportowani także drogą powietrzną.

Kilka dni temu Ministerstwo Zdrowia opublikowało listy rankingowe wniosków o dofinansowanie budowy i modernizacji lądowisk dla helikopterów przy SOR-ach. Toruński szpital miejski otrzymał 4 miliony złotych dotacji na taką inwestycję.

– Lądowisko będzie kluczowym elementem infrastruktury ratownictwa medycznego, usprawniając transport pacjentów w stanach nagłego zagrożenia życia i zwiększając efektywność działań służb ratunkowych. Dzięki inwestycji możliwe będzie całonocowe przyjmowanie śmigłowców Lotniczego

Pogotowia Ratunkowego bezpośrednio przy oddziale ratunkowym, co znacząco skróci czas dotarcia pacjentów do specjalistycznej opieki szpitalnej – wyjaśnia Jan Gessek, dyrektor Specjalistycznego Szpitala Miejskiego w Toruniu.

Wcześniej kwestia lądowiska była konsultowana z LPR. Oceniono, że są warunki do jego uruchomienia. Lądowisko znajdzie się na dachu budynku D szpitala, w którym mieści się między innymi blok operacyjny. Wkrótce zostanie ogłoszony przetarg na wykonawcę inwestycji. Na dziś trudno wskazać termin uruchomienia lądowiska. ©P

W więcej piszemy na stronie 3



FOT. KATEDRA PROJEKTOWANIA GRAFICZNEGO UMK

W dwucyfrowym mrozie studenci pierwszego roku Wydziału Sztuk Pięknych instalowali na płotach wystawę swoich plakatów „Debiut 2”. Już można ją oglądać! **str. 7**

Jutro w „Nowościach” Pod paragrafem

● Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej. Zginął jeden marynarz.

Leszek
Kalinowski



WCIĄŻ ROBIMY ZA MAŁO

W rozmowach z wieloma ludźmi słyszę, jak wielkim problemem jest opieka nad starszymi osobami. Często także od samych seniorów. Dla nich najgorsze jest nie tylko to, że czują się słabiej, nie mają już tyle siły, co dawniej, ale najbardziej doskwiera im samotność. Naukowo jest to zresztą udowodnione, że właśnie potrzeba bycia zauważonym jest bardzo ważna w tym wieku. Potrzeba rozmowy, spotkania, usłyszenia pytania: Jak się czujesz? Jak ci pomóc?

Stąd tak ważne są takie instytucje jak uniwersytety trzeciego wieku, domy dziennego pobytu, organizowane przez samorządy czy stowarzyszenia bale, spotkania przy kawie. Tych działań powinno być jeszcze więcej. A w sytuacji, kiedy dzieci rodzi się coraz mniej i coraz mniej będzie ich trafiało do przedszkoli czy szkół, to warto te puste pomieszczenia przeznaczyć na miejsca pomocy seniorom. Zwłaszcza że często placówki oświatowe są modułowe, więc prosto będzie jeden moduł z osobnym wejściem przeznaczyć dla starszych osób. A nawet jeśli tak nie jest, to zawsze można znaleźć jakieś rozwiązanie. Zamiast zamykać szkoły czy przedszkola.

Ogromnym problemem jest to, kiedy starsze osoby nie są już w stanie samodzielnie funkcjonować, wymagają całodobowej opieki. Nie zawsze rodzina jest w stanie taką zapewnić i zwykle oznacza to konieczność zmiany swojego życia. Często wiąże się to z obciążeniami fizycznymi i psychicznymi. Tymczasem nie tylko u nas, ale w całej Polsce brakuje miejsc opieki. Kolejki są długie, trzeba czekać... Nie mówiąc już o opłatach. Kogo na nie dziś stać? Często składa się cała rodzina. Nie tak to wszystko powinno wyglądać. Patrząc jednak na liczbę osób i problemów dotyczących seniorów, to wciąż jeszcze przed nami wiele do zrobienia. Przed wszystkim przed państwem, samorządami, potrzebne są rozwiązania systemowe i długofalowe.

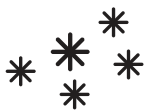
Ale to także zdania - w miarę swoich możliwości - przed organizacjami i fundacjami, przed Kościołem (niezależnie od wyznania), a nawet przed każdym z nas.

Bo każdy z nas może dołożyć choć małą cegiełkę do tych wszystkich działań, choćby pukając do sąsiada. Tylko wspólnie możemy sprawić, że sytuacja się zmieni i wiele problemów uda się rozwiązać. ©©

POGODA W TORUNIU

Środa

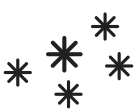
-2°C
-8°C



Wiatr
płd.
13 km/h
Uwaga
Słaby śnieg
sporadycznie w dzień
i w nocy

Czwartek

-1°C
-4°C



Piątek

-1°C
-8°C



Dziś imieniny obchodzą: Aleksy i Elżbieta

Choroba afektywna dwubiegunowa bywa śmiertelnie groźna, ale można ją leczyć

Mira Suchodolska
PAP

Rozmowa z prof. Januszem Rybakowskim, członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk, światowym autorytetem w leczeniu zaburzeń afektywnych dwubiegunowych

Czym właściwie jest choroba afektywna dwubiegunowa?

To zaburzenie psychiczne, w którym dochodzi do nawrotowych zmian nastroju, energii i poziomu aktywności. W przebiegu choroby występują epizody depresji, epizody manii lub hipomanii, a także tak zwane stany mieszane, kiedy objawy depresji i manii pojawiają się jednocześnie.

Jak to możliwe, że depresja i mania mogą występować w jednym momencie?

W stanie mieszanym pacjent może mieć depresyjny nastrój, poczucie bezsensu czy myśli samobójcze, a jednocześnie silne pobudzenie, gonitwę myśli i ogromny niepokój. To szczególnie niebezpieczna konfiguracja. Takie stany należą do najtrudniejszych klinicznie, a nie są rzadkie.

Czyli jeśli ktoś przez kilka dni ma ogromny przypływ energii, a potem leży jak dętka, to już powinien się niepokoić?

Jeżeli takie wahania są wyraźne, nawracające i prowadzą do pogorszenia funkcjonowania, to mogą wymagać interwencji terapeutycznej. Sama zmienność nastroju nie wystarcza do rozpoznania. Konieczny jest epizod manii lub hipomanii.

Jak objawia się mania i hipomania?

Mania to podwyższony lub ekspansywny nastrój, wzmożona aktywność psychoruchowa, przyspieszone myślenie i zmniejszona potrzeba snu. W ciężkich przypadkach pojawiają się urojenia wielkościowe - pacjent uważa, że jest kimś wyjątkowym, ma szczególną misję czy ponadprzeciętne zdolności. Hipomania jest łagodniejsza: dobre samopoczucie, wielomówność, ogromna energia, pomysłowość. Czasem pacjenci mówią, że to był po prostu dobry okres w ich ży-

ciu. I właśnie dlatego hipomania bywa przeoczona.

Dlaczego choroba dwubiegunowa często bywa mylona z depresją?

Bo około 50 proc. przypadków zaczyna się od epizodu depresji. Pacjent może mieć kilka epizodów depresyjnych, zanim pojawi się hipomania lub mania. A hipomania bywa interpretowana jako „dobry okres”, „ambicja”, „zakochanie”. W efekcie od pierwszej depresji do właściwej diagnozy może minąć nawet 7-10 lat.

Czy są takie postaci depresji, które powinny szczególnie wzbudzić czujność?

JTak. Depresja rozpoczynająca się przed 25. rokiem życia, depresja poporodowa, depresja z objawami mieszanymi lub psychotycznymi, a także taka, w której dominują nadmierna sennność i zwiększony apetyt. Również krótkie, ale często nawracające epizody depresji częściej wskazują na chorobę dwubiegunową.

Jak choroba wpływa na decyzje życiowe?

W manii pacjenci podejmują pochopne, ryzykowne decyzje finansowe, zawodowe, osobiste. Zdarzają się nieprzemysłane inwestycje, nadmierne wydatki, nagłe zmiany partnerów, decyzje o ślubach czy rozwodach. Po epizodzie często zostają z konsekwencjami...

Czy takie historie dotyczą także osób znanych?

Choroba dwubiegunowa jest nadreprezentowana wśród artystów i ludzi twórczych. W Polsce otwarcie mówiono o niej m.in. w kontekście Wojciecha Młynarskiego. Wymienia się też Marka Grechutę. Na świecie znanym przykładem był Robin Williams czy pisarz Jerzy Kosiński. Z nowszych historii Miła Urbaniak. Publiczne mówienie o chorobie pomaga zdejmować z niej stygmat.

Skąd bierze się choroba dwubiegunowa, z genów czy ze środowiska?

Czynniki genetyczne odgrywają istotną rolę. Jeśli jedno z rodziców choruje, ryzyko zachorowania u dziecka wynosi



Prof. Janusz Rybakowski: - Choroba dwubiegunowa jest nadreprezentowana wśród artystów i ludzi twórczych

około 15-20 proc., jeśli oboje - nawet 40 proc. W rodzinach często występują też alkoholizm, depresja i samobójstwa. Na to nakładają się czynniki środowiskowe: stres, brak snu.

Która faza choroby jest bardziej upośledzająca?

Zdecydowanie depresja. To ona najbardziej zaburza funkcjonowanie i wiąże się z ryzykiem samobójstwa. Szacuje się, że 15-20 proc. chorych na chorobę dwubiegunową umiera w wyniku samobójstwa.

Jaką rolę odgrywa rodzina?

Pacjenci zwracają się o pomoc w depresji, ale nie w stanie manii lub hipomanii. To bliscy często pierwsi zauważają brak snu, impulsywność czy nadmierną aktywność. Ich reakcja bywa kluczowa dla leczenia chorego.

Czy chorobę dwubiegunową warto leczyć, skoro bywa kojarzona z kreatywnością?

Zdecydowanie warto. To choroba przewlekła i nawrotowa. Podstawą leczenia są leki normotymiczne, przede wszystkim lit. Mamy pacjentów, którzy od kilkudziesięciu lat przyjmują lit, nie mają nawrotów i funkcjonują bardzo dobrze - zawodowo, rodzinie i społecznie.

A psychoterapia?

Może wzmocniać farmakoterapię, ale jej nie zastąpi. Najważniejsza jest psychoedukacja i pomoc w systematycznym przyjmowaniu leków. Istnieją też terapie nastawione np. na regulację rytmów dobowych.

Czy istnieją sygnały ostrzegawcze?

W przypadku manii lub hipomanii bardzo częstym objawem zapowiadającym jest skrócenie snu - pacjent zaczyna spać coraz mniej, ale nie czuje zmęczenia. Pojawia się nadmiar planów, pomysłów, kontaktów, zwiększona drażliwość. W depresji sygnałami ostrzegawczymi są wycofanie, spadek energii, zaburzenia snu, poczucie winy i bezwartościowości. Im lepiej pacjent i jego bliscy znają te objawy, tym szybciej można zareagować.

Czy zdarza się, że pacjenci przerywają leczenie właśnie dlatego, że czują się dobrze?

Często pacjent mówi: „Jestem zdrowy, leki nie są mi potrzebne”. Tymczasem dobre samopoczucie jest efektem leczenia, a nie dowodem na to, że choroba zniknęła. Przerwanie farmakoterapii istotnie zwiększa ryzyko nawrotu, często w cięższej postaci.

Czy można mówić o profilaktyce choroby dwubiegunowej?

Nie w sensie klasycznym. Można jednak ograniczać czynniki wyzwalające: dbać o regularny sen, unikać przewlekłego stresu, substancji psychoaktywnych, prowadzić uporządkowany tryb życia. To ma realny wpływ na przebieg choroby, ale najważniejsza jest farmakologiczna profilaktyka nawrotów.

Co powiedziałby pan osobie, która podejrzewa u siebie tę chorobę, ale boi się diagnozy?

Że diagnoza nie jest wyrokiem, tylko narzędziem. Daje nazwę temu, co się dzieje i otwiera drogę do leczenia. Największe szkody wyrządza nie sama choroba, lecz jej nierozpoznanie i brak leczenia.

Osoby wymagające wsparcia mogą skorzystać siedem dni w tygodniu z całodobowego telefonu 800-70-22-22 w Centrum Wsparcia dla Osób Dorosłych w Krzysie Psychicznym. Podobnie działa Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka - całodobowo, siedem dni w tygodniu, tel. 800-12-12-12. Jeśli ktoś ma informacje dotyczące zagrożenia życia lub zdrowia, może zadzwonić też pod numer alarmowy 112.

Będzie trzecie lądowisko dla śmigłowców LPR

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Specjalistyczny Szpital Miejski w Toruniu dostał dotację na budowę lądowiska dla helikopterów LPR. Kiedy ono powstanie, jeszcze nie wiadomo.

Lądowisko dla helikoptera to ogromnie istotny element w szpitalnej infrastrukturze, gdy transportowany jest pacjent w sytuacji zagrożenia życia. Także wtedy, gdy konieczny jest transport z odległej placówki na dalsze leczenie - tak do danego szpitala, jak i z niego.

Miliony na budowę

W Toruniu lądowisko dla helikoptera powstanie w Specjalistycznym Szpitalu Miejskim przy ulicy Batorego. To kolejny etap modernizacji tej placówki. Jej częścią było otwarcie w czerwcu 2022 roku Szpitalnego Oddziału Ratunkowego (SOR). W najbliższych latach pacjenci zaczną być do niego transportowani także drogą powietrzną.

Kilka dni temu Ministerstwo Zdrowia opublikowało listy rankingowe wniosków o dofinansowanie budowy i moder-

nizacji lądowisk dla helikopterów przy SOR-ach. Toruński szpital miejski otrzymał 4 miliony złotych dotacji na taką inwestycję.

Lądowisko będzie kluczowym elementem infrastruktury ratownictwa medycznego, usprawniając transport pacjentów w stanach nagłego zagrożenia życia i zwiększając efektywność działań służb ratunkowych. Dzięki inwestycji możliwe będzie całodobowe przyjmowanie śmigłowców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego bezpośrednio przy oddziale ratunkowym, co znacząco skróci czas dotarcia pacjentów do specjalistycznej opieki szpitalnej - wyjaśnia Jan Gessek, dyrektor Specjalistycznego Szpitala Miejskiego w Toruniu.

Wcześniej kwestia lądowiska była konsultowana z LPR. Oceniono, że są warunki do jego uruchomienia. Konkretna lokalizacja zostanie wskazana w programie funkcjonalnym inwestycji, który powstaje na zlecenie szpitala. Krokem ku jej realizacji będzie przetarg na wykonawcę, który stworzy lądowisko. Wkrótce zostanie ogłoszony. Na dziś trudno jeszcze wskazać termin uruchomienia lądowiska.

Są na Skarpie i na Bielanych

Lądowisko dla helikopterów od lat funkcjonuje przy szpitalu dziecięcym przy ulicy Konstytucji 3 Maja, będącym częścią Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego. Znajduje się na terenie obok placówki. W obecnym roku helikopter jeszcze tu nie lądował. W ubiegłym roku miejsce to było kilkakrotnie wykorzystane

W przypadku części WSZ przy ulicy św. Józefa przez lata wykorzystywane było z kolei sąsiedztwo lotniska Aeroklubu Pomorskiego. Tu lądowały helikoptery transportujące pacjentów do i z lecznicy na Bielanych. Z lotniska do i ze szpitala byli przewożeni karetkami, która długiej drogi do pokonania nie miały. Oba obiekty dzieli przecież niewielka odległość. Oczywiście była konieczność budowy lądowiska na terenie szpitala. Okazję ku temu dała rozbudowa placówki na Bielanych.

Lądowisko powstało na dachu nowego, głównego budynku szpitala. W nim znajduje się SOR i blok operacyjny.

Lądowisko po raz pierwszy zostało wykorzystane 28 października 2025 roku. „Siadł”



FOT. WOJEWÓDZKI SZPITAL ZESPOLONY

Lądowisko w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym

wówczas na nim i niedługo potem startował helikopter LPR, który transportował pacjenta SOR-u na Bielanych do Zachodniopomorskiego Centrum Leczenia Ciężkich Oparzeń w Gryficach.

Wcześniej pojawiły się kontrowersje wokół lądowiska. Powstało ono za 9 mln zł w ramach wartej około 650 mln zł rozbudowy szpitala na Bielanych, a zostało uruchomione trzy lata po jej oficjalnym zakończeniu. Skąd ten poślizg?

- Wykonawca inwestycji musiał usunąć usterki na lądo-

wisku. Z kolei rozbudowa szpitala była kontynuowana. Powstał choćby obiekt dla pracowni rezonansu magnetycznego, montowany w nim był duży rozmiarów sprzęt. Na terenie szpitala stały wysokie dźwigi, w takich warunkach lądowanie helikopterów było niemożliwe. Poza tym konieczne było przeprowadzenie przez LPR specjalistycznego szkolenia dla zespołu ratowniczego - wyjaśnia dr Janusz Mielcarek, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego.

Decyduje dyspozytor pogotowia

Niedawno funkcjonowanie lądowiska na Bielanych zakłócił siarczysty mróz. W efekcie doszło do awarii zewnętrznej windy na budynku, na którym ono się znajduje oraz systemu przeciwpożarowego w miejscu dla helikopterów.

- Poza takimi absolutnie awaryjnymi sytuacjami lądowisko funkcjonuje na co dzień. Oczywiście transport lotniczy do i ze szpitala nie jest wykorzystywany tak często jak drogowy, z wykorzystaniem karetek. O użyciu helikoptera decyduje dyspozytor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego. Wiele zależy od warunków pogodowych. W przypadku transportu osób rannych w wypadku znaczenie ma miejsce, w którym do niego doszło. Są sytuacje, w których transport karetką, jest mimo wszystko szybszy. Jest też jednak wiele takich, w których ten lotniczy to niezbędne dla ratowania życia rozwiązanie. Podobnie jak w przypadku konieczności transportu na leczenie w placówkach położonych w dużej odległości - dodaje dr Janusz Mielcarek.

©©

Fiskus nie zna litości! Kolekcjoner kupił w USA list królewski Augusta III, a urząd naliczył słony VAT

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Kolekcjoner z Pomorza kupił na amerykańskiej aukcji dwa cenne obiekty zabytkowe. Nie wiedział, że fiskus nie ma litości dla historii.

Pan Artur od lat buduje prywatną kolekcję historycznych przedmiotów. Nie prowadzi działalności handlowej, nie odsprzedaje obiektów.

Sprawdza pojedyncze egzemplarze do własnych zbiorów. W ubiegłym roku kupił na amerykańskim eBayu kubek okolicznościowy z 1896 r. oraz list królewski Augusta III.

Cło i 23 proc. VAT

Przesyłka realizowana przez Poczte Polską zakwalifikowana została do odprawy celnej. Tę ostatnią realizuje zewnętrzna firma.

Zabytkowy carski kubek zakwalifikowano jako... „wyrób dekoracyjny”, naliczając 6 procent cła i 23 procent VAT. List potraktowano jako „druk”, a ponieważ na książki i druki cło wynosi 0 proc., naliczono



FOT. ADAM WILLMA

- To cenne antyki, za które sporo już zapłaciłem na aukcji. Przywożę je do kraju, który w czasie wojen został niemal ogołocony z zabytków. A jestem traktowany jak importer nowego towaru - denerwuje się pan Artur

mu „jedynie” 23-procentowy VAT.

Nie zastosowano klasyfikacji dla antyków powyżej 100 lat, które w tariffie celnej korzystają

z zerowej stawki cła i 8-procentowego VAT.

- To cenne antyki, za które sporo już zapłaciłem na aukcji. Przywożę je do kraju, który w

czasie wojen został niemal ogołocony z zabytków. A jestem traktowany jak importer nowego towaru - denerwuje się pan Artur. - VAT, który musiałem dopłacić to naprawdę duża kwota.

Podkreśla, że przedmioty zostają w Polsce i nie są przeznaczone do sprzedaży. Co więcej, nawet gdyby chciał je w przyszłości sprzedać, prawo nie zezwala mu wystąpić ich za granicę bez zgody konserwatora zabytków.

Prawo jest jasne, ale...

Do sprawy odnosi się dr Marek Rubnikowicz, w latach 2001-2002 Generalny Konserwator Zabytków, w latach 2007-2020 dyrektor Muzeum Okręgowego w Toruniu.

- W sensie prawnym wszystko jest w porządku, bo wwieziono obiekt z innego obszaru celnego - przyznaje dr Rubnikowicz. - Taki obiekt musi zostać poddany ocenie. Trudno jednak zrozumieć, dlaczego do tej pory nie ma możliwości czynienia wyjątków od tej reguły w przypadku przedmiotów o dużej wartości

dla polskiego dziedzictwa kulturalnego. Gdybyśmy na przykład znaleźli na amerykańskiej aukcji oryginalne elementy wyposażenia pałacu w Nawrze, który w tej chwili rekonstruujemy, również musielibyśmy zapłacić za nie cło. Powinna więc istnieć osobna ścieżka dla takich obiektów. Niestety, dziedzictwo kulturowe ustępuje tendencji do coraz ściślejszej kontroli fiskalnej.

Antyk tylko z pozwoleniem

Ale to nie koniec. Na dniach rząd przyjął projekt nowelizacji ustawy o ochronie zabytków, wykonujący m.in. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/880 oraz Rozporządzenie Rady (WE) nr 116/2009.

Zmiany wprowadzają obowiązek uzyskania pozwolenia na przywóz określonych dóbr kultury spoza UE.

W innych przypadkach importer będzie musiał złożyć oświadczenie o legalnym wywozie z kraju pochodzenia. Pozwolenia ma wydawać minister kultury.

Bez wymaganych dokumentów przedmiot może zostać zatrzymany na granicy.

Projekt przewiduje odpowiedzialność karną - za przywóz bez pozwolenia grozi grzywna, kara ograniczenia wolności albo do 2 lat pozbawienia wolności, a za złożenie nieprawdziwego oświadczenia do 3 lat. Możliwy będzie też przypadek przedmiotu.

Zmiany obejmą nie tylko zabytki wpisane do rejestru, lecz szerzej rozumiane dobra kultury o określonym wieku i wartości. Oznacza to, że prywatny kolekcjoner, sprowadzając historyczny przedmiot z USA czy Wielkiej Brytanii, będzie musiał liczyć się nie tylko z cłem i VAT, ale także z dodatkowymi formalnościami administracyjnymi.

W kraju, który utracił znaczną część swojego dziedzictwa w XX wieku, prywatny import historycznych obiektów oznacza w praktyce powiększanie krajowych zbiorów. Niestety, prawo, zmierzające do zaciśnięcia kontroli fiskalnej i administracyjnej, w praktyce będzie poważną przeszkodą w gojeniu historycznych ran. ©©

Toruń

Ptasie interwencje: gołąb i myszołów

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Młody gołąb z poważną infekcją został zdjęty z gniazda w przedsionku dworca, a osłabiony myszołów odnaleziony nad Wisłą trafił pod specjalistyczną opiekę.

Informacja o gołębiach uwiecznionych w przedsionku dworca Toruń Miasto pojawiła się w internecie. Jedna z mieszkanki zaniepokoiła się tym, że ptaki nie mogą wylecieć z budynku. Napisała post, który zalała fala komentarzy. Mieszkańcy ruszyli z podpowiedziami, co robić, aby uratować ptaki. Wiadomość o gołębiach dotarła do Fundacji Zalatani - Na ratunek ptakom, która od kilkunastu miesięcy działa na rzecz ptaków. Jedna z założycielek Zalatanych nie czekała ani chwili. W budynku zlokalizowano dwa dorosłe osobniki oraz gniazdo znajdujące się na gzymsie, ponad dwa metry nad ziemią! Jak poinformowali Zalatani w mediach społecznościowych, gnieździe przebywał młody ptak.

- Maluch od razu zwrócił uwagę. Mocno charczał, ciężko oddychał, miał czerwone, opuchnięte oczy. Przedreptał kawałek i stanął napuszony w kącie z zamkniętymi oczkami. Nie wyglądało to dobrze - poinformowali Zalatani.

Ze względu na wysokość gniazda konieczne było wsparcie służb. Na miejsce przyjechała ekipa Patrolu Eko Straży Miejskiej, która umożliwiła bezpieczne zdjęcie młodego

ptaka. Po wstępnych oględzinach stwierdzono silną infekcję, wymagającą natychmiastowego leczenia. Ptak został przekazany Zalataniom.

- Decyzja nie była łatwa, zabieranie młodych od rodziców nigdy nie jest przyjemne. Tutaj jednak chodziło o jego życie. Jak rodzice dostają się do przedsionka dworca? Najpewniej przemykają razem z ludźmi. Jedno jest pewne, radzą sobie tam całkiem dobrze, skoro odchowały już przynajmniej jeden lęg - wyjaśnili Zalatani.

Młody gołąb otrzymał imię Vector. Jeśli terapia zakończy się sukcesem, wiosną zostanie wypuszczony na wolność.

Druga interwencja miała miejsce 13 lutego podczas patrolu nabrzeża Wisły. Aspirant Mariusz Grądzewski i sierżant sztabowy Łukasz Zaleski z Zespołu Prewencji na Wodach i Terenach Przywodnych KMP w Toruń kontrolowali trudno dostępne tereny pieszo. W zaroślach przy Porcie Drzewnym funkcjonariusze zauważyli osłabionego myszołowa, który nie był w stanie poderwać się do lotu. „Wodniacy” ostrożnie schwytali drapieżnego ptaka, powiadomili o sytuacji dyżurnego, a ten poprosił o wsparcie Patrol Eko toruńskiej straży miejskiej. Funkcjonariusze przetransportowali zwierzę w miejsce, gdzie można było dojechać samochodem i przekazali je municypalnym, którzy mają doświadczenie w pomocy zwierzętom i kontakt ze specjalistami zajmującymi się leczeniem dzikich ptaków. ©©



Młody gołąb z poważną infekcją został uratowany przez Zalatanych i Patrol Eko Straży Miejskiej

Masz problem z wymową? Są zajęcia logopedyczne

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Ogólnopolskie Stowarzyszenie Jąkających się Klub J Toruń przychodzi z pomocą osobom jąkającym się. Rozpoczyna nowy projekt.

Początki Klubu J Toruń sięgają roku 1992. „J” oznacza jąkanie się. - Wśród współzałożycieli były osoby jąkające się, jak i logopedzi związani z Oddziałem Foniatrycznym Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Toruniu, mgr Halina Stawikowska i mgr Róża Sobocińska. Początkowo Klub J korzystał z gościnności oddziału i to w jego pomieszczeniach odbyło się wiele spotkań. Wspomniany oddział zajmował się osobami jąkającymi i zmagającymi się z chorobami gardła. Był jedynym takim oddziałem w Polsce. Został zlikwidowany w latach 90. - wspomina Renata Margalska, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Jąkających się Klubu J Toruń.

Na przestrzeni lat Klub J Toruń przechodził różne zmiany. W 2018 roku powstało samodzielne Stowarzyszenie Klub J Toruń, które w 2023 roku zostało przekształcone w Ogólnopolskie Stowarzyszenie Jąkających się Klub J Toruń. Powodem była likwidacja Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Osób Jąkających się w Lublinie. - Jąkanie się jest jednostką chorobową, leczenie go jest objęte



Klub J Toruń zaprasza osoby jąkające się na bezpłatne zajęcia ze specjalistami

ubezpieczeniem ale brak jest specjalistów, którzy w ramach NFZ leczą jąkanie. Staramy się więc wypełnić, na ile możemy, tę lukę i pomóc osobom jąkającym się. Od początku istnienia realizowaliśmy aktywne formy wsparcia i tak jest do dziś - mówi Renata Margalska.

Ogólnopolskie Stowarzyszenie Jąkających się Klub J Toruń jest Organizacją Pożytku Publicznego (OPP). KRS 0000762317.

Szacuje się, że jąka się około 4 proc. społeczeństwa w Polsce. Ten odsetek wzrasta. To zaburzenie płynności mowy jest wieloczynnikowe. Najczęściej rozwija się dzieciństwie. Przyczynami są uwarunkowania rozwojowe, nieprawidłowości w funkcjonowaniu układu neurologicznego, a także czynniki takie jak lęk, stres. Może być efektem urazów i przebytych chorób. Jąkanie się powoduje duży dyskomfort dla zmagających się z nim osób. Często powoduje negatywną samoocenę i izolację społeczną osób jąkających się.

Specjaliści podkreślają, że jąkanie należy leczyć. Bezpłatną terapię w tym zakresie oferuje Klub J.

- Zgodnie z umową zawartą z Gminą Miasta Toruń, przystępujemy do realizacji projektu pod nazwą „Podnoszenie sprawności komunikacyjnych 2026”. Jest on skierowany do osób niepełnosprawnych z problemami komunikacyjnymi, głównie jąkających się - wyjaśnia Renata Margalska.

W ramach projektu prowadzone będą: zajęcia logopedyczne upłynniające wymowę, spotkania grupowe stacjonarne i online z nauką obsługi aplikacji i komunikatorów, obejmujące też pomoc w założeniu konta, spotkania grupowe z treningiem komunikacji w warunkach stresowych. Wszystkie spotkania są bezpłatne. W programie projektu są: 24 lutego - spotkanie stacjonarne; 3 marca - spotkanie stacjonarne; 10 marca - spotkanie online.

- O terminach kolejnych spotkań w ramach realizacji projektu będziemy informować na bieżąco. Naszą działalność można śledzić na profilu Stowarzyszenia Klub J Toruń na Facebooku oraz na stronie Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Jąkających się Klub J Toruń na Facebooku - dodaje Renata Margalska.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 693 952 525.

©P

Nastolatki piły wódkę na toruńskiej starówce

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Trzy nastolatki z wódką na boisku w Stawie Komtura wypatrzył dyżurny monitoringu miejskiego. Część alkoholu dziewczęta zdążyły już wypić, nim dotarli do nich strażnicy miejscy.

Ferie zimowe w Toruniu i regionie już się skończyły - w poniedziałek 16 lutego dzieci i młodzież wróciły do szkół. Dla niektórych jednak jednocześnie zaczęły się poważne kłopoty. Z policją, rodzicami, a i prawdopodobnie z sądem rodzinnym wyjaśniać sobie będą zakończenie ferii trzy dziewczęta z Torunia.

W Tłusty Czwartek, 12 lutego, te mające 14-15 lat nastolatki postanowiły nie objadać się pączkami, tylko wyruszyć na boisko. Wcale jednak nie w celach sportowych jak się



Trzy nastolatki z wódką na boisku w Stawie Komtura na starówce wypatrzył dyżurny monitoring

okazało... To, jak spędzały czas na boisku w Stawie Komtura na starówce wypatrzyło czujne oko miejskiego monitoringu.

Co się dokładnie wydarzyło, zrelacjonowała Straż Miejska w Toruniu.

- W czwartkowe popołudnie funkcjonariusze toruńskiej Straży Miejskiej interweniowali wobec nieletnich spożywających alkohol w miejscu publicznym. Do zdarzenia doszło na ulicy Wola Zamkowa. Zostało ono ujawnione dzięki

operatorowi monitoringu wizyjnego Straży Miejskiej, który obserwując teren zauważył grupę nastolatk pijących alkohol na boisku. Wysłany na miejsce patrol zastał trzy dziewczyny w wieku od 14 do 15 lat - relacjonuje Anna Wiśniewska ze Straży Miejskiej w Toruniu.

W trakcie interwencji nastolatki przyznały się do spożywania alkoholu. Strażnicy ujawnili przy nich dwie butelki wódki typu „małpka”, z czego jedna była już opróżniona.

- Z uwagi na wiek uczestników zdarzenia oraz obowiązujące przepisy, nastolatki zostały przekazane policji, która prowadzi dalsze czynności wyjaśniające w tej sprawie - kończy Anna Wiśniewska.

Skąd nastolatki miały alkohol? Ktoś im go sprzedał czy skorzystały z „pomocy” dorosłych? To także zapewne policja postara się wyjaśnić.

©P

„Poczułem, że prezydent Paweł Gulewski z nas zakpił. To przelało czarę goryczy...”

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Rozmowa z Krzysztofem Kołowskim, który po 21 latach zdecydował się odejść z Rady Okręgu w Kaszczorku

Jak się czuje społecznik z imponującym stażem na emeryturze? Jest Pan w stanie przejść obok dziury w jezdni nie interweniując od razu? Działam cały czas. Jeśli chodzi o dziury w drodze, to latem, po powrocie z urlopu, prezydent Paweł Gulewski zrobił sobie zdjęcie na tle Dworca Głównego i napisał, że od jutra wraca do pracy, a kilka dni spędzonych poza Toruniem sprawiło, że jeszcze bardziej się za nim stęsknił i przy okazji objeżdża miasto szukając dziur w ulicach. Odpisałem mu więc, że w takim razie zapraszam na ul. Światowida w Kaszczorku. Ostrzegłem, że może tam zgubić koła i wspominałem, że stan nawierzchni prawdopodobnie doczeka się pikiety na Rondzie Wiślanym. Prezydent odpisał, że dziękuję za informację. Niebawem nawet filmik zrobili o tym, jak będzie wyglądała Światowida po remoncie i prezydent pochwalił się tym na swoim profilu.

Skoro tak, to dlaczego odszedł Pan z Rady Okręgu? Proszę przypomnieć, ile lat Pan jej przewodził?

W radzie działałem 21 lat, przy czym w pierwszej kadencji byłem jej sekretarzem. Czarę goryczy przelało to, że podczas spotkań z radami okręgów prezydent Gulewski gorąco namawiał, aby składać wnioski nie tylko do budżetu obywatelskiego, ale również do budżetu miasta. Zachęceniem tym złożyliśmy trzy, w tym jeden groszowy. No i co? Wszystkie zostały odrzucone. Rada Okręgu w Czerniewicach złożyła 14, z podobnym skutkiem. To nie są rady, które pojawiają się i znikają. Funkcjonują od lat, mieszkańcy wybierają je na kolejne kadencje. Po tym jak zostaliśmy potraktowani poczułem, że prezydent Gulewski z nas zakpił. Niepokoją mnie też zmiany w mieście. Organizatorzy festynu w Czerniewicach usłyszeli np., że mogą sobie festyn zrobić, ale scena ma być z Toruńskiej Agendy Kulturalnej i nie oni będą decydowali, kto na niej wystąpi. Ja sobie czegoś takiego nie wyobrażam. W Kaszczorku zorganizowaliśmy kilkanaście dużych imprez, na scenie występowały gwiazdy ponadregionalnego formatu, a wokół niej bawiło się po dwa tysiące osób. Zabiegałem o frekwencję, bo to z jednej strony promocja Kaszczorka, a z drugiej korzystaliśmy ze wsparcia sponsorów, dla których liczba odbiorców miała znaczenie. Na 40-lecie przyłączenia Kaszczorka



O powodach swojej rezygnacji Krzysztof Kołowski wspominał na styczniowej sesji Rady Miasta

do Torunia dostaliśmy również dotację z Urzędu Miasta. Sprawdziliśmy różne oferty i znaleźliśmy firmę z Bydgoszczy, która przedstawiła znacznie korzystniejszą ofertę od TAK-u. Prezydentowi Zaleskiemu jakoś nie przyszło do głowy, aby nas kontrolować i wywierać jakieś naciski. Teraz bardzo mi zależało, aby dotrwać w zdrowiu do 50-lecia przyłączenia Kaszczorka, czyli do maja tego roku. Odszedłem jednak do wniosku, że jeżeli prezydent czy ktokolwiek inny z Urzędu Miasta ma mi dyktować warunki, to

trudno, tego święta już organizować nie będę.

Tyle lat kruszył Pan kopię z prezydentem Zaleskim i teraz co? Zaraz okaże się, że za Zaleskiego było lepiej?

Tak, to prawda. I nie jest to moje odrębne zdanie. Wiele osób, z którymi rozmawiam też to zauważa, widzę te również przeglądając Facebooka. Paweł Gulewski mnoży wydania, biura, rady, wydaje pieniądze na jakieś barometry, z których wynika, że w Toruniu żyje się bardzo wygodnie. A ludzie na to np., że tak, tylko

miejsz pracy ubywa, zamiast przybywać...

No nie, za Zaleskiego przecież propaganda sukcesu kwitła w najlepsze. A jeśli chodzi o badania, to były prezydent sam w październiku 2024 roku na sesji Rady Miasta powiedział: „Badania, ja to znam z wcześniejszych lat, często odbywają się na zasadzie: co chcecie w badaniu otrzymać powiedzcie i badania zostaną wykonane”.

Zgoda, ale za jego czasów sporo dla Kaszczorka zrobiliśmy, trochę po prośbie, trochę po groźbie. Poza tym Zaleski chociaż miał odwagę, jeździł po osiedlach i spotykał się z ludźmi. A Gulewski przecież niedawno ogłosił, że komunikować się będzie przez internet. W internecie oponentów można łatwo zablokować. Po 21 latach odszedłem zatem z Rady Okręgu, ponieważ obawiam się, że w takim klimacie nie mógłbym mieszkańcom osiedla spojrzeć w oczy. Przez kilkanaście lat miałem pieczęć „Rada Okręgu nr 5 Kaszczorek. Jednostka pomocnicza Rady Miasta Torunia”. Gdy nastał prezydent Gulewski dostałem nową pieczęć. Nie wiedziałem po co, bo przecież poprzednia cały czas działała. Dopiero później zauważyłem, że zmieniła się treść. Rada Okręgu nie była już jednostką pomocniczą Rady Miasta, tylko Gminy

Miasta Toruń. Różnica jest zasadnicza, bo to oznacza, że ma służyć jednej opcji. Jeżeli rada ma być pomocna władzom miasta, to przecież nie powinna się im przeciwstawiać, ale usprawiedliwiać. Nie zabiegać, aby coś zostało zrobione, ale tłumaczyć ludziom dlaczego tak się nie stanie. Na pierwszym posiedzeniu rady po mojej rezygnacji była np. mowa o prośbie mieszkańców, którzy domagali się dodatkowego kursu autobusu linii 113. Te autobusy ruszają z Kopanina i bywa, że w Kaszczorku są już tak przepełnione, że uczniowie, którzy chcą dojechać do szkół, nie są w stanie wsiąść. Ludzie wystąpili więc z wnioskiem do Urzędu Miasta, rada otrzymała odpowiedź z Wydziału Gospodarki Komunalnej, że ze względów ekonomicznych jest to dla miasta nieopłacalne. Nowy przewodniczący pismo odczytał i wpiął je do skoroszytu. Ja tam byłem więc zdziwiony zapytałem - co dalej? A oni, że nic, bo odpowiedź jest jasna: nie ma takiej możliwości. Moim credo zawsze była walka o osiedle, więc na takie coś nie mogło być mojej zgody. Ale ludzie mnie w Kaszczorku znają i wiedzą, że jeżeli damy na to okaże się, że stary most na Drwęcy jednak nie zostanie wyremontowany, to np. założymy komitet społeczny i będziemy o remont walczyć. ©©

FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Nie lada gratka dla miłośników set-jettingu. Czyli dyktando dla urzędników z regionu

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

W Urzędzie Marszałkowskim odbyło się dyktando przeprowadzone przez językoznawczynie z UMK. Samorządowcy zmierzili się z językiem polskim po raz jedenasty. Łatwo nie było!

Sala, w której urzędnicy mierzyli się z różnymi zawiłościami języka polskiego, zamknęła się równo o godz. 10.00 we wtorek, 17 lutego. Zgromadziło się w niej około trzydziestu samorządowców z regionu. Jedni do testu podchodzili po raz pierwszy, inni siadali w ławkach po raz kolejny. A to wszystko w ramach przypadającego na sobotę Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego.

W tym dniu w sposób szczególny przypominamy o konieczności troski o język ojczysty oraz języki zagrożone i ginące. Przy-

pomina o różnorodności językowej na świecie, a jednocześnie podkreśla wartość języka w rozwoju dziedzictwa kulturowego. Dbając o język ojczysty i chroniąc go, dbamy o własną tożsamość narodową.

Nastroje od początku dopisywały zarówno testowanym, jak i testującym. Językoznawczynie z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu przygotowały niedługi, choć podchwytliwy tekst, który sprawdzał znajomość zasad pisowni. W tekście pojawiły się jednak nie tylko językowe zagadki, ale także odniesienia do Kujaw i Pomorza, bowiem 2026 rok jest Rok Ludzi Filmu z Kujaw i Pomorza 2026.

- Kujawsko-Pomorski Szlak Filmowy był motywem przewodnim naszego dyktanda - powiedziała - dr hab. Iwona Kaproń-Charzyńska, prof. UMK. - Podczas przygotowywania tekstu zwracaliśmy uwagę przede wszystkim na te problemy orto-

graficzne, które wynikają z reformy ortograficznej.

A jak brzmiało dyktando? Łatwe na pewno nie było! Reportery z „Nowości”, przysłuchując się odczytowi treści, niejednokrotnie musieli zastanowić się, w jaki sposób zapisać dane wy-

rażenie. Specjalnie dla naszych Czytelników przygotowaliśmy poniżej treść dyktanda. Czy udało się Wam zapisać treść poprawnie, ale wyłącznie ze słuchu?

„Na tużpofestiwalowej konferencji turystyki filmowej nie-



Choć Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego przypada 21 lutego, część urzędników świętowała już wczoraj

chybnie zorientowałem się, że województwo kujawsko-pomorskie to nie tylko niespieszny/niepieszny kilkudziesięciokilometrowy Szlak Piastowski czy Kopernikowski, który przejechałem jak na Pegazowych/pegazowych skrzydłach starym, rzęzącym Fiacikiem, podjeżdżając raz po raz frykasy z toruńskiej fabryki: Teatrálne na przemian z Katarzynkami.

Nie przypadkiem zahaczyłem w przerwie filmoznawczefilozofa, badacza odbioru haptycznego i zwolennika idei kar-tezańskiej, rodowitego Torunianina. Ten w okamgnieniu zachęcił mnie, bym przy nadarzającej się okazji przemierzył Kujawsko-Pomorską Trasę Filmową.

Wyruszyłem swoją nienajgorzej wyglądającą amsterdamską (notabene kupioną od znajomej Amsterdamskiej) z Ronda Heleny Grossówny w Toruniu, minąłem

Pomnik Kargula i Pawlaka, dotarłem do Piernikowej Alei Gwiazd, muralu z cytatami z „Rejsu” na Bulwarze Filadelfjskim, wreszcie do żeliwnego wózka repatrianta - pomnika filmu „Prawo i pięść”, jak na razie niemającego remake’u.

Po pokonaniu ponadpięćdziesięciokilometrowego niebieskiego szlaku rowerowego rozpostarły się przede mną Wenecja Bydgoska i potrójne spichrze przy ul./ulicy Grodzkiej z filmu „Wśród nocnej ciszy”. Ad extremum grudydzkiej Skwer im./imienia Andrzeja Wajdy i Błonia Nadwiślańskie przeniosły mnie do arcyurzekającego filmu „Tatarak”. Wydawało się, że nie było miejsca, co by mi umknęło. Jak wiecie, nie promuję mizerii, nie łasczę się na lada co i nie jeżdżę gdzie bądź. To nie quasis-trasa, ale turystycznofilmowa gratka w duchu półnauki, półzabawy”. ©©

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Mamy dla Państwa wiele ciepłych słów. Takich jak upał, słońce, plaża, susza...

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskappress.pl

Dziś, czerpiąc z bogactwa historii Torunia, niesiemy słowa pociechy tym, którzy mają już dość zmagania się z mrozem. Do sprawy toruńskich przedszkoli, o których pisaliśmy, wrócimy wkrótce.

Odwyczailiśmy się od zimy, oj odwyczailiśmy się. Przypomnijmy, że przynajmniej do połowy XX wieku Wisła zamarała praktycznie zawsze i jeśli między grudniem i lutym tak się nie stało, można było mówić o sytuacji wyjątkowej. Zimą 1929 roku temperatura w mieście spadała do - 32,5 stopni Celsjusza. Tego typu mroźne powtórki zdarzały się również w czasach nam bliższych, podobne wyniki termometry pokazały np. w roku 2006.

Jednak dalszy ciąg historii toruńskich przedszkoli przełożyliśmy na później nie dlatego, aby udowodnić, że kiedyś było zimniej. Wręcz przeciwnie! Ku pokrzepieniu sec oraz zgrabiających rąk i zmrożonych nosów oraz uszu, przygotowaliśmy dziś dla Państwa wiele ciepłych słów.

W połowie lipca 1892 roku w Toruniu o mało nie doszło do katastrofy ekologicznej. W toruńskim porcie zatonał statek „Nieszawa” zakonwiczony na wysokości Bramy Ciemnej. W jego ładowni znajdowało się kilka cetnarów jaj. Dużo, jeden cetnar to nieco ponad 50 kilogramów. W tamtych czasach lodówki były już znane i używane, były to specjalne szafy, w których umieszczono bloki lodu. Lód był wycinany zimą z zamrożonych rzek i jezior, a następnie magazynowany w specjalnie izolowanych lodowniach, w których również trzymano produkty wymagające schłodzenia. Pisaliśmy już o tym wiele razy, odpowiednio izolowana lodownia mogła funkcjonować przez całe lato. Na statkach jednak tego typu aparatury chłodniczej nie montowano, w każdym razie gazety o czymś takim nie wspominały. Odnosiły natomiast, że „Nieszawa” była parowcem starym i sfatygowanym. Rzecz najważniejsza - pisały również sporo, że temperatura w mieście dobiegała do 35 stopni Celsjusza. Upał był tak wielki, że władze kolejowe wydały rozporządzenie, aby na bocznicach dworców polewać wodą wagony i dzięki temu obniżać panującą wewnątrz temperaturę.

Ładunek „Nieszawy” udało się ewakuować, zanim stał się bombą ekologiczną. Było to zresztą dość łatwe, ponieważ Wisła w Toruniu niemal całkiem wyschła. Rekord z 1892 roku został pobity dopiero podczas suszy w 2015 roku.

Trochę chłodniej było latem A. D. 1911, wtedy jednak upały były rekordy innego rodzaju. „Od 9 sierpnia wstecz mieliśmy przez 19 dni takie upały, że termomierz wskazywał przeciętnie 25 stopni Celsjusza - pisała „Gazeta Toruńska”. - Podobne upały dzień za dniem przez tak długi czas nie panowały od 1848 roku”.

Kto żyw szukał ochłody w cieniu, lub najlepiej, w rzece. Toruńskie kąpieliska nazywane wtedy Copotami, były oblezione. Pęd do wody miał nieestetyczne konsekwencje. „W niedzielę po południu kąpało się po lewym brzegu Wisły w pobliżu łązienek Dilla kilku młodzieńców, przyczem trzech utonęło - informował polski dziennik na początku sierpnia. (...) - Nieco później utopił się kapral Labs z 9 kompanii 21 pułku piechoty. Kąpał się w tym miejscu, gdzie w piątek utopiły się trzy osoby”. W jeden weekend Wisła pochłonęła więc siedem ofiar! W związku z tym władze policyjne wydały całkowity zakaz kąpienia się w otwartej rzece przy lewym jej brzegu. Następnego dnia prasa przyniosła informację o kolejnych obostrzeniach. „Policja zakaz swój rozszerzyła tak dalece, że w ogóle przebywanie nad lewym brzegiem Wisły jest zakazane pod karą 30 marek grzywny, lub pięciu dni aresztu - czytamy w „Gazecie Toruńskiej” z sierpnia 1911 roku. - Zakaz ten



Dawna wojskowa pływalnia przy ulicy Kujawskiej w Toruniu na zdjęciu sprzed jakichś 50 lat. To były czasy...

pozbawia rozrywki i przyjemności tysiące narodu, które w upalnych dniach ochładzały się na mieliźnie, lub zażywały bardzo zdrowych kąpiei słonecznych na ciepłym piasku”.

Dziennikarze zwracali uwagę na to, że szykany nie zdadzą się na nic, ponieważ zdeterminowani ludzie i tak będą szukać ochłody w rzece, korzystając z dzikich kąpielisk. Swoją drogą był to jeden z pierwszych problemów, z jakim musiał się zmierzyć dr Arnold Hasse, który w czerwcu objął stanowisko nadburmistrza Torunia. „Na prośby deputacyi Towarzystwa Obywatelskiego o cofnięcie zakazu przebywania nad Wisłą, burmistrz p. Hasse odpowiedział odmownie. Copoty w Toruniu pozostaną nadal zamknięte - donosiła polska gazeta. - Obywatele toruńscy zamierzają zwołać wielkie zebranie protestujące przeciwko zakazowi policyjnemu”.

Taka demonstracja nie była jednak potrzebna. Ostatniego dnia wielkich upałów prasa przyniosła orzeźwiająca wieści. „Pobyt nad Wisłą dozwolony. Pierwszy burmistrz doktor Hasse znalazł drogę wyjścia, ażeby życzeniu obywatelstwa dotyczącemu przebywania nad brzegiem Wisły choć w pewnej części zadość uczynić. Po osobistym zbadaniu brzegu i stanu melizny, porozumiał się burmistrz z właścicielem łązienek p. Dilem, czy nie przeniósł by na to miejsce swoich łązienek i czy dla publiczności nie ogroził by przed łązienkami pewnego terenu. Ostatni z pewnem zastrzeżeniem zgodził się na to, a że i administracja dróg wodnych na przeniesienie łązienek pozwolenia swego udzieliła, zatem możliwym jest iż już we wtorek po południu pobyt w tym miejscu nad brzegiem Wisły będzie dozwolony. Przełożeniem łązienek zajęci są dziś

od wczesnego rana pionierzy”. Z ogromnymi upałami Toruń zmagał się również 60 lat później. Doskwierały one przede wszystkim pracownikom zakładów przemysłowych. W piekowni Polchemu temperatura dochodziła do 60 stopni Celsjusza.

- Robimy co możemy, aby do minimum zmniejszyć skutki upałów - zapewniał cytowany na łamach „Nowości” przewodniczący Rady Zakładowej. - Polewamy dachy wodą. Urządzeń klimatyzacyjnych nie mamy zbyt wiele. Stare nie zawsze dobrze funkcjonują, nowych nie instalujemy w związku z bliskim terminem likwidacji starej kwasowni. Robotnicy otrzymują duże ilości wody, herbaty miętowej i kawy. Na miejscu czynna jest wytwórnia wody sodowej, której dzienna produkcja wynosi 1000 - 2000 litrów”.

Znacznie lepiej było pod tym względem w Elanie, gdzie

urządzenia klimatyzacyjne miały działać bez zarzutu. Pracownicy mogli także liczyć na jedną lub dwie butelki wody czerniewickiej dziennie.

Nie samą wodą jednak człowiek żyje podczas upałów, a w każdym razie chciałby, urozmaicając nieco swoje menu. „W tych dniach nadejdzie do Torunia transport bałkańskich brzoskwiń - informowały „Nowości” w sierpniu 1971 roku. - Pierwsza przesyłka liczyć będzie 8 ton tych smacznych owoców. Gorzej przedstawia się nadal sprawa z pomidorami z importu. Wyczerpały się zapasy, a dalsze przesyłki nie nadchodzą”.

Starszym przypominamy, młodszych zaś informujemy, że tak kiedyś było. Gazety informowały nie tylko o transportach. „Ostatnie upalne dni dają się nam we znaki - czytamy w „Nowościach” z 20 lipca 1972 roku. - Kto tylko może, spieszy nad Wisłę, do lasu, na basen MOS czy kąpielisko przy ul. Kujawskiej. Toruński handel natomiast dość uporczywie ignoruje pogodę. Znaleźnienie męskich kąpielówek stało się u nas nie lada problemem. Sklepy oferują panom jedynie spodenki z frotté, nie najlepiej uszyte i niezbyt ciekawe kolorystycznie. Nie ma natomiast wcale kąpielówek elastycznych, ani spodenek uszytych z lekkich, przewiewnych materiałów. Na pytanie, kiedy można się spodziewać dostaw, ekspedientki wzruszają wymownie ramionami. No cóż, coraz lepsze zaopatrzenie sklepów spowodowało, że zapomnieliśmy już że kostiumy trzeba kupować w zimie”.

Czytelnicy skarżyli się również na inne braki. Jeden szukał w mieście lokalu, w którym mógłby wypić koktajl mleczny. Bez skutku. Inny, podpisany jako Kazimierz L., stał w niedzielę od godz. 5.30 w kolejce przed sklepem nabiałowym przy ul. Sukienniczej w nadziei, że kupi maślanke. Maślanki jednak do sklepu nie dowieźli, a personel nie potrafił wytłumaczyć, dlaczego. Ratunku przed upałami torunianie szukali również „Pod kasztanami”, czyli bufecie przy kinie Echo. Latem 1972 roku bufet był zamknięty. „Dlaczego w tym roku nic się nie dzieje? - pytały „Nowości”. - Kierownictwo klubu PZWANN, gospodarz terenu, nie może się doprosić PSS o wznowienie działalności. Na uzasadnienie odmowy mają argument: brak chętnych do prowadzenia bufetu.” ©



Toruńskie kąpielisko nad Wisłą



Bar „Pod Kasztanami” przy kinie „Echo”

Studenci UMK plakaty wieszali na mrozie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W dwucyfrowym mrozie studenci I roku Wydziału Sztuk Pięknych UMK montowali wystawę swoich plakatów. Przechodnie już mogą podziwiać ich prace przy ul. Sienkiewicza.

-Minus 10stopni Celsjusza, pękające trytytki, zimne palce i gorąca herbata. W takich warunkach wieszaliśmy wspólnie wystawę plakatów studentek i studentów pierwszego roku. Było momentami dramatycznie, ale udało się! Prace zawisły, a torba ze słodyczami szybko się opróżniła - relacjonuje prof. Krzysztof Skrzypczyk, szef Katedry Projektowania Graficznego UMK w Toruniu.

Prace wiszą na płocie

Wszyscy zmarznięci żacy dostali serdecznie podziękowania i gratulacje z okazji wytrwałości, cierpliwości do pękających trytytek (czyli opasek zaciskowych, na których instalowane były prace) i pracy w niełatwych warunkach. I teraz już wszyscy przechodnie mogą na płotach przy ul. Sienkiewicza - przed siedzibą główną



FOT. KATEDRA PROJEKTOWANIA GRAFICZNEGO

Studenci pierwszego roku przygotowali wystawę własnych plakatów

Wydziału Sztuk Pięknych UMK - oglądać ich prace. A są naprawdę pomysłowe!

Wystawa plakatów tych najmłodszych adeptów sztuki nosi tytuł „Debiut 2”. Jest kolejną odsłoną cyklu ekspozycji podsumowujących zajęcia z podstaw projektowania graficznego realizowanych w Katedrze Projektowania Graficz-

nego UMK pod kierunkiem dr. hab. Krzysztofa Skrzypczyka, prof. UMK.

Jedne z warsztatów poprowadzili gościnnie Joanna Górka i Rafał Góralski z Galerii Rusz, a hasło „Jedno najważniejsze zdanie” można zobaczyć na kilku mini-billboardach. Wystawa potrwa do 20 kwietnia 2026 roku. Dodajmy

jeszcze, że za jej identyfikację wizualną odpowiada Hanna Tsitsianok.

Wystawa plakatów najmłodszych studentów świetnie wpisuje się w obchody pięknego jubileuszu. W tym roku bowiem cała Katedra Grafiki Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu obchodzi swoje 80-lecie istnienia. Kluczowe wyda-

zenia, a jest ich naprawdę bardzo wiele, zaplanowano właśnie na luty.

80 lat uczenia i tworzenia

Toruńska Katedra Grafiki powołana została do życia w maju 1946 roku, w ramach tworzonego od grudnia 1945 roku Wydziału Sztuk Pięknych. Organizowali ją: profesor Jerzy Hoppen, Edward Kuczyński i Koźma Czuryło - graficy wileńscy, przybyli po zakończeniu wojny do Torunia wraz z falą pracowników nauki i sztuki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Początkowo Katedra Grafiki mieściła się w Collegium Maius. W 1947 roku została przeniesiona do wyremontowanej willi Ossowskich przy ulicy Moniuszki 10, a w 1976 roku ówczesny Zakład Grafiki przeniesiony został do pomieszczeń w budynku przy ulicy Sienkiewicza 30/32, gdzie ponownie jako Katedra Grafiki funkcjonuje do dziś. W ciągu ośmiu dekad działalności Katedry oraz Zakładu Grafiki pracowało w nich kilkudziesięciu wybitnych artystów i dydaktyków, przewinęły się także setki studentów.

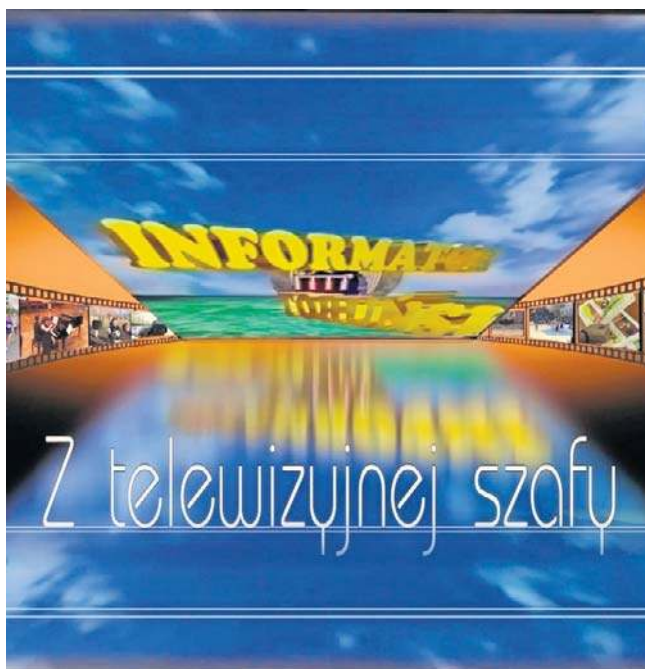
20 lutego będzie datą szczególną dla miłośników artystycznej grafiki w Toruniu, na ten dzień zaplanowano bowiem trzy imprezy inaugurujące obchody jubileuszu osiemdziesięciolecia działalności Katedry/Zakładu Grafiki na Wydziale Sztuk Pięknych UMK. Pierwszą odsłonę obchodów stanowić będzie uroczysta sesja naukowa organizowana pod hasłem: „Grafika wobec tradycji i współczesnych wyzwań” w Dworze Artusa. Kulminacyjnym punktem obchodów w tym dniu będzie uroczyste otwarcie wystawy „80 grafiki lat akademickiej w Toruniu”, która przygotowana jest w miejskiej Galerii Sztuki Wozownia. Ekspozycja połączy w sobie bogatą historię sztuki graficznej na Wydziale Sztuk Pięknych UMK z teraźniejszym jej obliczem.

Ostatnim punktem dnia będzie wystawa najmłodszego pokolenia twórców związanych z toruńską Katedrą Grafiki, pt. „Młoda Grafika. Absolwenci toruńskiej Katedry Grafiki WSzP UMK w Toruniu”. W Dworze Artusa zaprezentowane zostaną prace dyplomowe absolwentów grafiki z ostatnich dziesięciu lat. ©©

TV TORUŃ

ŚRODA, 18 LUTEGO

00.00 Oferty TV Toruń
10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.45 Bulwar sztuki - luty
11.25 Szlakiem toruńskich aniołków
11.40 Ćwiczenia relaksacyjne - Ewa Kędzier-ska (2)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
15.00 Hokej: KH Energa - GKS Katowice
17.00 Z telewizyjnej szafy - luty
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.30 Odwaga bycia sobą
18.40 Festiwal Sztuka Natury 2025
18.50 7 dni sportu
19.10 Z telewizyjnej szafy - luty
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.45 Odwaga bycia sobą
20.55 7 dni sportu
21.15 Magazyn samorządowy (1/26)
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Serwis sportowy
22.30 Hokej: KH Energa - GKS Katowice



Co ludzie mówili na ulicy w 1998 roku?

W lutowym wydaniu „Telewizyjnej szafy” zapraszamy w podróż sentymentalną do Torunia sprzed blisko trzydziestu lat oraz do czasów z początku XXI wieku. Zobaczą państwo: sondy uliczne z 1998 roku na takie tematy jak: rząd premiera Buzka, walentynki i tłusty czwartek. Przypomnimy także: protesty i strajki „Samoobrony”

oraz pracowników szpitali. Znajdą tu państwo także: obchody święta UMK (1999r.), wybory Miss Ziemi Toruńsko-Włocławskiej (2010r.) oraz Bal Sportowca z 2010 roku.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42

- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,

ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski

ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,

ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,

ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórz,

ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chełmży,

ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie

dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,

tel. 116 111,

poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,

poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888

448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek

i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, ul. Szeroka 43,

tel. 56 621 09 31, visittorun.com

Informacja kolejowa, tel. 19 757

Intercity: tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020

Arriva, tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa

dla osób niepełnosprawnych,

tel. 800 022 222 (stacjonarne),

tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,

tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl

Informacja o rzeczach pozostawionych

w autobusach i tramwajach MZK:

tel. 56 612 18 41

KRÓTKO

WROCŁAW

Grzegorz Braun w prokuraturze

Grzegorz Braun, europoseł i lider partii Konfederacji Korony Polskiej, nie usłyszał we wtorek w Prokuraturze Okręgowej we Wrocławiu zarzutów w sprawie incydentu w szpitalu Oleśnicy. Chodzi o sprawę bezprawnego pozbawienia wolności lekarki Gizeli Jagielskiej w szpitalu w Oleśnicy.

Lider Konfederacji Korony Polskiej szybko opuścił budynek prokuratury i poinformował dziennikarzy, że nie postawiono mu zarzutów. Potwierdziła to PAP rzeczniczka

prokuratury prok. Karolina Stocka-Mycek, która prowadziła śledztwo.

- Nie postawiono mu zarzutów, ponieważ złożył wniosek o wyłączenie mnie z prowadzenia śledztwa - poinformowała prok. Stocka-Mycek. Do czasu rozpatrzenia wniosku prokurator nie postawi Braunowi zarzutów.

To był już kolejny termin wyznaczony przez wrocławskich śledczych. Europoseł został wcześniej wezwany na 13 stycznia, ale przedstawił wówczas zwolnienie lekarskie.

WYPADEK

Zginął kierowca autokaru



FOT. POLICJA SŁOWACKA

We wtorek nad ranem w miejscowości Liptowska Osada na Słowacji doszło do wypadku z udziałem polskiego autokaru. Jadący z Krakowa do Budapesztu pojazd, w którym było około 30 pasażerów, zderzył się z ciężarówką przewożącą drewno. Kierowca autobusu zginął na miejscu, a dwie osoby trafiły do szpitala.

SOSNOWIEC

Rozpoczął się proces ks. Jacka K.

Przed Sądem Rejonowym w Sosnowcu rozpoczął się we wtorek proces księdza z diecezji sosnowieckiej Jacka K., któremu prokuratura zarzuca dziewięć przestępstw o charakterze seksualnym na szkodę dzieci, a także posiadanie materiałów pedofilskich. Ksiądz został doprowadzony do sądu z aresztu. Sprawa toczy się z wyłącze-

niem jawności. Obronca oskarżonego ani pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych, którzy stawili się na rozprawie, nie chcieli rozmawiać z dziennikarzami.

Jacek K. jest aresztowany od czasu przedstawienia mu pierwszych zarzutów. Podczas śledztwa nie przyznawał się do winy. Grozi mu do 30 lat więzienia.

POLITYKA

Marcin Przydacz, szef Biura Polityki Międzynarodowej, będzie reprezentował prezydenta Karola Nawrockiego na jutrzejszym spotkaniu inaugurującym Radę Pokoju w Waszyngtonie. Głos w sprawie rady zabrał też premier Donald Tusk „Jak już wielokrotnie informowaliśmy polską opinię publiczną, naszych partnerów i prezydenta, rząd nie przewiduje w tych okolicznościach i warunkach uczestnictwa w Radzie Pokoju”.

”

Ewentualna wizyta w Waszyngtonie przedstawiciela prezydenta będzie miała charakter obserwacyjny

Donald Tusk premier RP

Droga dla miliardów euro na uzbrojenie otwarta

Adam Kielar
Warszawa, Bruksela

Państwa członkowskie UE zatwierdziły we wtorek plan inwestycyjny Polski w ramach programu obronnego SAFE. Na polskiej liście znalazło się 139 projektów.

Decyzja ta kończy proces zatwierdzania polskiego planu przez UE. We wtorek zatwierdzono także plany: Estonii, Grecji, Włoch, Łotwy, Litwy, Słowacji i Finlandii.

Program SAFE przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia w postaci nisko oprocentowanych pożyczek na zakup sprzętu wojskowego, w dużej mierze produkowanego w Europie. Program ma wspierać państwa UE we wzmacnianiu ich potencjału obronnego, a także zmniejszać ich uzależnienie od uzbrojenia z USA.

Inwestycje w polską gospodarkę

Przed posiedzeniem rządu premier Donald Tusk odniósł się do programu SAFE. Podkreślił, że według prognoz Agencji Uzbrojenia wartość inwestycji w samą Hutę Stalowa Wola „przekroczy 20 miliardów złotych”. Zaznaczył przy tym, że HSW produkuje m.in. armatohaubice Krab, bojowy wóz piechoty Borsuk i samobieżne moździerz Rak.

- Już cały świat jest zainteresowany tym, żeby też od nas to



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Państwa członkowskie zatwierdziły polski plan inwestycyjny w ramach programu SAFE

kupować, więc mówimy o wielkiej inwestycji, która będzie służyła, jeśli oczywiście prawica i prezydent zrozumieją, na co robia zamach, polskiej gospodarcze, polskiej obronności, możliwościom eksportu polskiego uzbrojenia - powiedział Tusk.

Podkreślił przy tym, odnosząc się do kontraktu zbrojeniowego z czasów rządów PiS, że „pożyczka koreańska to jest prawie dwukrotnie wyższe oprocentowanie” niż w przypadku pożyczki w ramach unijnego programu SAFE.

Polska ma otrzymać 43,7 mld euro

Polska będzie największym beneficjentem programu SAFE. W sumie polski plan inwestycyjny zawiera 139 projektów,

których łączna wartość wyniesie 43,7 mld euro.

W piątek, 13 lutego, Sejm głosował w sprawie przyjęcia ustawy, która umożliwia wdrożenie w Polsce programu SAFE.

„Za” byli przedstawiciele wszystkich partii koalicyjnych (KO, PSL, Lewica oraz Polska 2050), koło partii Razem oraz dwójce posłów niezależnych (w sumie 236 głosów). Przeciw ustawie głosowali: PiS, Konfederacja, koło Konfederacji Korony Polskiej, jeden poseł niezależny oraz dwóch z koła Demokracji Bezpośredniej (razem 199 głosów), natomiast wstrzymały się cztery osoby: jeden poseł PiS, niezależna posłanka Paulina Matysiak oraz dwóch posłów Demokracji Bezpośredniej.

Szerokim echem odbiła się wypowiedź prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. W poniedziałek, 16 lutego, wezwał on prezydenta do zawetowania ustawy wdrażającej w Polsce program SAFE. Zdaniem lidera PiS, program ten służy przede wszystkim „interesom niemieckim”.

- Jest wpisany w ten cel, który dzisiaj stawiają sobie przede wszystkim Niemcy. Europa zjednoczona pod przywództwem niemieckim ze wszystkimi tego konsekwencjami - uważa Kaczyński.

Prezes dodał również, że obecne Niemcy są „państwem postnazistowskim”.

Wskazywał jednocześnie, że polska niepodległość nie ma ceny.

- I dlatego, nawet jeżeli byśmy mieli trochę więcej zapłacić, to to jest nieporównanie bardziej opłacalne dla Polski, dla przyszłości także osobistej pomyślności Polaków, polskich rodzin niż to, co jest nam proponowane. Bo proponowana nam jest Polska pod niemieckim butem. My ten niemiecki but odrzucamy - mówił Kaczyński.

Nie wiadomo na razie, jak w sprawie tej ustawy zdecyduje prezydent Karol Nawrocki. Sprawa programu SAFE była jednym z tematów niedawnej Rady Bezpieczeństwa Narodowego pod jego przewodnictwem. PAP

Polak szpiegiem Rosjan? Zarzuty za pracę na rzecz rosyjskiego wywiadu. Sprawa trafiła do sądu

Adam Kielar
Bydgoszcz

29-letni Wiktor Ż. odpowie za szpiegostwo na rzecz Rosji. Jak poinformował Jacek Dobrzyński, rzecznik ministra-koordynatora ds. służb specjalnych, do sądu trafił już akt oskarżenia w tej sprawie.

Jak napisał Jacek Dobrzyński w mediach społecznościowych, akt oskarżenia przeciwko Wiktorowi Ż., 29-let-

niemu Polakowi, trafił do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

„Prokurator zarzucił mu zgłoszenie gotowości oraz działania na rzecz rosyjskiego wywiadu (art. 130 par. 2 kk). Wiktor Ż. zbierał i przekazywał za pomocą komunikatorów internetowych informacje dotyczące między innymi funkcjonowania obiektów o istotnym znaczeniu dla obronności Polski, których ujawnienie mogłyby wyrządzić szkodę dla naszego kraju” - napisał rzecznik na portalu X.

Oskarżony miał przekazywać informacje na temat strategicznych obiektów, takich jak Zakłady Chemiczne NITROCHEM czy Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 2 (oba w Bydgoszczy).

„Mężczyzna wyraził również gotowość do przekazywania informacji w zakresie rozmieszczenia obiektów wojskowych, w tym Centrum Szkolenia Sił Połączonych NATO w Bydgoszczy” - podkreślił Dobrzyński.

Czyn zarzucany podejrzanemu jest zagrożony karą więzienia nie krótszą niż 8 lat albo karą dożywotniego pozbawienia wolności.

Śledztwo było prowadzone przez Delegaturę ABW w Bydgoszczy pod nadzorem prokuratora z Mazowieckiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przemocności Zorganizowanej Korupcji Prokuratury Krajowej w Warszawie. PAP

Zmarł pastor Jesse Jackson, ikona ruchu na rzecz praw obywatelskich w USA

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Wieloletni działacz na rzecz praw obywatelskich, pastor baptystów i czołowy działacz Partii Demokratycznej, Jesse Jackson, zmarł we wtorek, poinformowała jego rodzina. Miał 84 lata.

Przyczyna śmierci nie została od razu podana. Jego rodzina poinformowała, że zmarł spokojnie w otoczeniu najbliższych. W listopadzie Jackson trafił do szpitala - od ponad dziesięciu lat cierpiał na postępujące porażenie nadjędrowe (PSP). W 2017 roku Jackson ujawnił, że cierpi na chorobę Parkinsona.

Jackson urodził się w Greenville w Karolinie Południowej i zyskał sławę w erze walki o prawa obywatelskie, uczestnicząc w demonstracjach

u boku Martina Luthera Kinga. Jego działalność trwała przez dziesięciolecia, w tym czasie dwa razy ubiegał się o nominację Demokratów na prezydenta, w 1984 i 1988 roku.

Jackson, który był w motelu w Memphis w stanie Tennessee wraz z Kingiem, kiedy ten został zamordowany w 1968 roku, nie zaprzestał działalności na rzecz równouprawnienia Afroamerykanów po śmierci swego mentora. Był aktywny w szeregach Partii Demokratycznej, narażając się w latach 80. XX w. na zarzuty części jej establishmentu o zbyt lewicowe poglądy.

W ostatnich dziesięcioleciach Jackson otwarcie wypowiadał się na temat czołowych polityków, w tym byłego prezydenta Baracka Obamy. Potępił prezydenturę Donalda Trumpa, mówiąc: „Pięćdziesiąt lat praw obywatelskich zostało zagrożonych”.



Jesse Jackson walczył o równouprawnienie czarnoskórych Amerykanów od lat 60. XX w.

Strzelanina podczas szkolnego meczu hokeja

oprac. Grzegorz Kuczyński
Pawtucket

Dwie osoby zginęły, a trzy zostały ranne w strzelaninie na lodowisku hokejowym w stanie Rhode Island na północnym wschodzie USA - poinformowała lokalna policja. Nie żyje również napastnik.

Do tragedii doszło na boisku hokejowym w mieście Pawtucket podczas rozgrywki szkolnych drużyn.

Strzelał do rodziny

Policja podała na konferencji prasowej, że napastnik mógł otworzyć ogień z powodu konfliktu rodzinnego. Stacja CNN, powołując się na źródła, przekazała, że celował on w członków swojej rodziny, a po oddaniu strzałów popełnił samobójstwo.

Miejscowa policja powiadomiła, że ofiary śmiertelne to dwie osoby dorosłe. Jedna z nich zmarła na miejscu, a druga po przewiezieniu do szpitala. Trzy kolejne osoby z ranami postrzałowymi zostały hospitalizowane, a ich stan lekarze oceniają jako krytyczny. Wcześniej CNN informowała, że wśród ofiar jest młoda dziewczyna.

„Modłę się o Pawtucket i wszystkich dotkniętych (tym zdarzeniem)” - napisał w mediach społecznościowych gubernator Rhode Island Dan McKee.

Według Gun Violence Archive (organizacji badającej incydenty przemocy z użyciem broni palnej) poniedziałkowe wydarzenia w Rhode Island była to 41. strzelanina w Stanach Zjednoczonych w tym roku. PAP

Iran straszy w cieśninie Ormuz. Rozmowy ostatniej szansy

oprac. Anna Nagel
Teheran

Po rozpoczęciu rozmów amerykańsko-irańskich w Genewie Iran wystrzelił pociski rakietowe w kierunku cieśniny Ormuz - podała półoficjalna irańska agencja Tasnim.

Tasnim poinformowała, że pociski wystrzelone z głębi kraju i z wybrzeża uderzyły w cele w cieśninie.

Iran ogłosił w poniedziałek ćwiczenia marynarki wojennej Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) w cieśninie, przez którą przepływa 20 procent światowej ropy naftowej i 20 proc. skroplonego gazu ziemnego.

Iran i Stany Zjednoczone rozpoczęły we wtorek w Genewie drugą rundę pośrednich negocjacji w sprawie irańskiego programu nuklearnego. Irańska telewizja państwowa poinformowała, że negocjacje z USA będą pośrednie i skupią się wyłącznie na programie atomowym, a nie na polityce wewnętrznej Iranu.

W rozmowach stronę amerykańską reprezentowali wysłannik prezydenta USA Steve Witkoff oraz zięć i doradca Donalda Trumpa Jared Kushner. Irańskiej delegacji przewodniczył szef MSZ Abbas Aragczi. W rozmowach, tak jak poprzednio, pośredniczyli dyplomaci z Omanu.



Ćwiczenia morskie Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej w cieśninie Ormuz

Przed ich rozpoczęciem przedstawiciel Iranu powiedział anonimowo agencji Reutersa, że delegacja z Teheranu przyjechała do Genewy z „realnymi, konstruktywnymi propozycjami” i nie ma założonego z góry nastawienia co do ich rezultatu.

Z kolei inny wysoki rangą urzędnik irański powiedział, że sukces rozmów w Szwajcarii zależy od tego, czy Stany Zjednoczone nie będą stawiać nierealistycznych wymagań i od ich poważnego podejścia do zniesienia paraliżujących Iran sankcji gospodarczych.

Pierwsza runda rozmów Iran - USA przeprowadzona została w Omanie 6 lutego. Kwestią sporną przed obiema turami pozostawał, według mediów, zakres rozmów: USA żądają od Teheranu ustępstw w sprawie programu rozwoju rakiet balistycznych i zaprzestania wspierania zbrojnych ugrupowań na Bliskim Wschodzie. Iran nalegał, by rozmowy dotyczyły tylko kwestii jądrowych.

Groźby ajatollaha

Najwyższy duchowo-polityczny przywódca Iranu, ajatollah Ali Chamenei, oświadczył we wtorek, że prezydent USA

Donald Trump nie zdoła obalić Republiki Islamskiej, odnosząc się do słów Trumpa, według którego zmiana reżimu w Teheranie „byłaby najlepszą rzeczą, jaka mogłaby się wydarzyć”.

Chamenei uznał, że Iran musi posiadać broń odstraszającą, twierdząc, że państwo jej pozbawione zostanie „zmiażdżone” przez wrogów. Skrytykował sprzeciw USA wobec prawa Iranu do korzystania z pokojowej według niego technologii nuklearnej w celach medycznych, rolniczych i energetycznych, określając go jako przejaw „nieracjonalności”. PAP

Piloci F-16 z USA i Holandii nad Ukrainą. Tajna eskadra ma zwalczać rosyjskie drony i rakiety

Grzegorz Kuczyński
Kijów

W ostatnich tygodniach w Ukrainie utworzono eskadrę F-16, do której po raz pierwszy weszli piloci ze Stanów Zjednoczonych i Holandii - informuje francuski portal Intelligence Online specjalizujący się w pracy z danymi wywiadowczymi.

Wśród amerykańskich pilotów, którzy przybyli do Ukrainy, by latać F-16, są weterani działań wojennych w Afganistanie i na Bliskim Wschodzie. Ze strony Holandii zaangażowano pilotów, którzy przeszli szkolenie w elitarnych europejskich szkołach lotniczych, specjalizujących się w nowoczesnych taktykach walki powietrznej i zaawansowanych technologicznie operacjach w powietrzu.



Za sterami F-16 siedzą też weterani z Holandii

F-16 kontra rosyjskie rakiety i drony

Jak podaje Intelligence Online, zagraniczni piloci podpisali z Siłami Zbrojnymi Ukrainy tymczasowe umowy, które przewidują rotację co sześć miesięcy i możliwość przedłużenia. Nie mają oni jednak oficjalnych stopni wojskowych w ukraińskich siłach zbrojnych i nie figurują na publicznych listach.

Ukraina wykorzystuje przekazane przez kraje zachodnie

myśliwce F-16 do przechwytywania rosyjskich pocisków manewrujących Kalibr i Ch-101, a także dronów Geran-5. W przeciwieństwie do ukraińskich pilotów, zachodni piloci potrafią obsługiwać zaawansowane technologicznie urządzenia, w szczególności kontenery celowniczo-rozpoznawcze Sniper. System ten pozwala widzieć cele z dużej odległości, śledzić rakiety i drony w ciemności lub w chmurach.

Zagraniczni piloci w wojsku Ukrainy

Już w 2023 roku Siły Powietrzne Sił Zbrojnych Ukrainy dopuściły możliwość zawarcia umów z zagranicznymi specjalistami wojskowymi, w tym pilotami i technikami. W 2024 roku amerykański senator republikański Lindsey Graham podczas podróży do Kijowa zauważył, że Ukraina może zatrudniać amerykańskich pilotów weteranów do pilotowania samolotów F-16, dopóki ukraińscy specjaliści nie ukończą szkolenia.

- Ukraińcy będą szukać wśród krajów NATO gotowych pilotów, którzy przeszli na emeryturę, aby pomogli im, dopóki Ukraina nie wyszkoli swoich pilotów - powiedział Graham. Jednak do tej pory nie poinformowano oficjalnie o zagranicznych pilotach.

REGULARNA AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA JEST KLUCZOWA W PROFILAKTYCE OTYŁOŚCI

Brak ruchu zaburza harmonijny rozwój fizyczny i psychiczny dziecka, prowadzi do osłabienia siły mięśniowej, a w konsekwencji do wad postawy, otyłości i innych chorób cywilizacyjnych – mówi dr n. med. Danuta Kurylak, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego im. Józefa Brudzińskiego w Bydgoszczy. Zapraszamy do przeczytania całej rozmowy.

Dlaczego aktywność ruchowa jest tak ważna dla zdrowia i rozwoju dziecka?

Ponieważ warunkuje harmonijny rozwój w sferze fizycznej, psychicznej i społecznej. Wzmacnia układ krążenia, zwiększa pojemność oddechową płuc, korzystnie wpływa na mineralizację kości oraz koordynację. Jest istotnym regulatorem metabolizmu tłuszczów, usprawnia tempo spalania kalorii i zarządzanie energią. Jakby tego było mało, ćwiczenia dotleniają mózg. W efekcie poprawia się koncentracja i pamięć, a dzieci osiągają lepsze wyniki w nauce. Aktywność fizyczna obniża też stres, buduje poczucie własnej wartości i zapobiega chorobom cywilizacyjnym, takim jak otyłość.

Czy otyłość wśród dzieci to częsty problem?

Niestety nadwaga i otyłość w Polsce jest wysoka. Dotyczy nawet 10 proc. dzieci w wieku od roku do trzech lat, 30 proc. dzieci w wieku wczesnoszkolnym, 22 proc. młodzieży do piętnastego roku życia. Z badań wynika, że problem nadmiernej masy ciała częściej dotyczy chłopców niż dziewczynek. Niepokojące jest też szybkie tempo narastania nadwagi i otyłości – jedno z najwyższych

wśród krajów europejskich. Możemy więc już mówić o epidemii.

Jak zaczyna się otyłość? Na co powinniśmy zwracać uwagę jako rodzice?

U dzieci otyłość rozpoznaje się na podstawie BMI powyżej 95 centyla. Jednym z pierwszych, dobrze widocznych objawów zbyt wysokiej masy ciała będzie niewspółmierny wzrost obwodu brzucha. Przyczyną jest nadmierne gromadzenie tkanki tłuszczowej. W praktyce oznacza to, że dziecko spożywa więcej kalorii, niż zużywa. W tym momencie powinniśmy zacząć działać. Nadwagi nie można bagatelizować, dziecko z tego nie wyrośnie. Bez zmiany nawyków żywieniowych i zwiększenia aktywności ruchowej problem nie ustąpi, a wręcz przeciwnie – będzie się pogłębiać.

Jakie są powikłania i długofalowe skutki uboczne otyłości u dzieci?

Otyłość jest chorobą przewlekłą, która zagraża zdrowiu fizycznemu i psychicznemu dziecka. Zwiększa ryzyko zachorowania na cukrzycę, miażdżycę, zawał serca, udar mózgu, nadciśnienie tętnicze, choroby nowotworowe oraz zaburzenia hormonalne. Po wyleczeniu otyłości to ryzyko spada, ale nadal pozostaje skłonność do natychmiastowego przybierania na masie ciała w przypadku zaniechania zbilansowanej diety i odpowiedniej aktywności ruchowej. To wynik zwiększonej liczby komórek tłuszczowych. Dużym obciążeniem dla osób z otyłością są również konsekwencje psychiczne, takie jak niska samoocena, zaburzenia emocjonalne czy depresja.

Co w takim razie możemy zrobić, żeby zapobiegać otyłości?

W profilaktyce otyłości kluczowe są: regularna aktywność fizyczna i zbilansowana dieta. Co ważne, zbilansowana dieta nie może być restrykcyjna, ponieważ nadmierne ograniczenia w dłuższej perspektywie będą zniechęcające. Podobnie odstraszaśco działa ciągła kontrola kalorii. Duże pozytyw-

ne znaczenie mają za to wspólne posiłki, czyli jedzenie razem, bez pośpiechu, w rodzinnym gronie. Dzięki temu wydłużamy czas posiłku i zwiększamy możliwość odczuwania sytości.

Na jakich produktach powinna się opierać taka zdrowa, zbilansowana dieta?

Przede wszystkim na warzywach i produktach pełnoziarnistych. Należy za to ograniczać tłuste mleko i jego przetwory, żywność wysoko przetworzoną, słodczyce oraz cukier. Owoce również mają wysoką zawartość cukru, więc nie powinny być spożywane w nadmiernej ilości. Zdrową opcją będzie szklanka soku z wyciskanych owoców dziennie. Pozostałe słodzone napoje warto zastąpić niskosodową, niegazowaną wodą mineralną. Istotna jest przy tym regularność posiłków. Optymalnie zaleca się ich pięć: śniadanie przed wyjściem z domu, drugie śniadania w szkole, obiad, podwieczorek i kolacja zakończona do godziny dziewiętnastej. Pomiedzy posiłkami możemy podawać dzieciom warzywa do podjadania, warzywami można też zastąpić ziemniaki do obiadu, lepiej jednak unikać tłustych sosów.

A co z aktywnością fizyczną?

Dzieci powinny mieć minimum sześćdziesiąt minut ruchu każdego dnia. Maluchom w wieku od roku do czterech zaleca się od dziesięć do dwudziestu minut zabawy na świeżym



powietrzu. Rodzaj aktywności zależy od nas. Warto próbować różnych form ruchu i wybierać takie, które będą sprawiać dziecku przyjemność. Mogą to być np. rodzinne gry zespołowe, jazda na rowerze, spacer, bieganie, taniec czy pływanie. Dodatkowo w profilaktyce otyłości istotne jest ograniczenie czasu spędzanego przed ekranami oraz dbanie o odpowiednią higienę snu.

Jaki wpływ na zdrowie dzieci ma odpowiednia dawka snu?

Sen reguluje metabolizm i wydzielanie hormonów wpływających na apetyt. Zbyt mało snu skutkuje więc pobudzeniem

apetytu oraz zwiększa ryzyko otyłości. Optymalna ilość snu dla małych dzieci wynosi: 11 do 14 godzin dla dzieci do drugiego roku życia, 10 do 13 godzin dla dzieci w wieku od trzech do pięciu lat, 9 do 11 godzin dla dzieci w wieku od sześciu do trzynastu lat, od 8 do 10 godzin dla młodzieży w wieku od czternastu do siedemnastu lat. Profilaktyka otyłości musi uwzględniać wszystkie te aspekty – zbilansowaną dietę, odpowiednią aktywność ruchową oraz higienę snu. Zaniedbania na wczesnym etapie mogą mieć dla dzieci długotrwałe negatywne skutki. Nie czekajmy aż będzie gorzej, działajmy już teraz.



Razem gramy o zdrowie

Więcej o znaczeniu regularnej aktywności fizycznej dla zdrowia dzieci przeczytajcie już za tydzień w kolejnym tekście profilaktycznym opublikowanym w ramach akcji „Biały Miś”. Jej zwieńczeniem będzie turniej sportowy dla klas I-IV szkół podstawowych z Bydgoszczy.

**Czekamy na zgłoszenia od szkół!
ZAPISY ZBIERAMY DO 23 LUTEGO!**

**Zgłoszenia może dokonać tylko dyrekcja.
Szczegóły na pomorska.pl/bialymis26**

ORGANIZATOR



PARTNERZY



PATRONAT MEDIALNY



strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

Nietypowe objawy raka

Największą przeszkodę i utrudnienie w walce z rakiem stanowi jego późne wykrycie. Trudno jednak mieć pretensje do lekarzy - nowo-

twory potrafią też zaskoczyć nawet ich, dając nietypowe objawy lub rozwijając się niemal bez objawów. Niektóre objawy raka łatwo pomylić z innymi chorobami. Jak wcześniej wykryć raka? Na jakie symptomy powinniśmy zwracać uwagę?

ZA TYDZIEŃ:

- Rdzeniowy zanik mięśni SMA - pierwsze objawy
- Objawy tych chorób są niemal identyczne. Diagnozy zupełnie inne. Zmęczenie, ból, spadek nastroju rzadko wskazują na jedną chorobę



FOT. 123RF.COM

Czy kot jest zdrowy dla człowieka? Tak! I to bardziej niż myślisz

Redakcja Strony Zdrowia
redakcja@stronazdrowia.pl

Według szacunków, 44 proc. Polaków posiada kota. Naukowcy twierdzą, że mają oni powód do radości. Wyniki badań jasno wskazują, że obecność kotów ma pozytywny wpływ na nasze zdrowie.

Liczne badania wykazują, że koty mogą poprawiać ludziom nastrój, dawać wsparcie emocjonalne i podnosić morale. Zwierzęta domowe są szczególnie doceniane za wspomaganie socjalizacji osób starszych, dzieci oraz osób chorujących zarówno umysłowo, jak i fizycznie.

Nie do przecenienia jest też wpływ zwierząt na nasze samopoczucie w sytuacjach kryzysowych. Od czasu pandemii COVID-19 relacja ludzi ze zwierzętami domowymi jeszcze bardziej zyskała na jakości.

- Pandemia umocniła rolę więzi człowiek-zwierzę w życiu ludzi, a nasze dane pokazują, że jest to odczuwalne w skali globalnej, z niesamowitymi konsekwencjami, które mogą przynieść korzyści zdrowiu ludzi i zwierząt domowych na całym świecie - mówi dr weterynarii Mike McFarland, globalny dyrektor medyczny Zoetis, ogólnosiwiatowej spółki działającej w dziedzinie ochrony zdrowia zwierząt.

Jak koty wpływają na nasze zdrowie?

Koty, podobnie jak psy, mogą być zwierzęcymi terapeutami. Felinoterapia to metoda zooterapii polegająca na kontakcie z mruczącym pupilem.

● Dzieci a koty

Naukowcy zbadali wpływ obecności kotów domowych na dzieci. Jak wynika z ankiety przeprowadzonej wśród ponad 2200 młodych Szkotów w wieku 11-15 lat, dzieci, które nawiązały silną więź ze swoimi kotami, lepiej oceniały jakość swojego życia.

Im bardziej dziecko było przywiązane do zwierzęcia, tym bardziej czuło się sprawne,



FOT. FRANCESCO UNGARO / PEXELS

Dzień Kota obchodzi się w Polsce 17 stycznia oraz 8 sierpnia. Ma on podkreślić znaczenie obecności kotów w naszym codziennym życiu

energiczne i uważne, a mniej smutne i samotne. Ponadto bardziej cieszyło się zarówno czasem spędzonym w samotności, jak i w szkole.

● Kot na zdrowie

Amerykański badacz obserwował przez 10 miesięcy 24 osoby, które właśnie podjęły się opieki nad kotami. Wyniki ankiety wypełnianych przez świeżo upieczonych właścicieli były zaskakujące.

Już po pierwszym miesiącu u badanych zmniejszyły się dolegliwości zdrowotne, takie jak bóle głowy, bóle pleców i przeziębienia - chociaż korzyści te wydawały się zanikać w miarę upływu czasu.

Autor badania przypuszcza, że ludzie, którzy tworzą dobre relacje ze swoimi kotami, nadal widzą korzyści z nich płynące, a ludzie, którzy tego nie robią, nie odczuwają ich. Warto więc

cieszyć się obecnością pupila nie tylko w pierwszych miesiącach, ale doceniać jego towarzystwo przez cały czas.

● Pomagają dzieciom z autyzmem

Według Human Animal Bond Research Institute (HABRI), adopcja kota ze schroniska może pomóc obniżyć stres i lęk u dzieci z autyzmem. Po przysparzeniu zwierzęcia mali właściciele wykazywali więcej empatii i mieli mniej problemów behawioralnych.

Co ciekawe, wyniki badań pokazują, że także koty korzy-

Liczne badania wykazują, że koty mogą poprawiać ludziom nastrój, dawać wsparcie emocjonalne i podnosić morale

stają na zamieszkaniu z rodziną, w której chociaż jeden członek znajduje się w spektrum autyzmu. Zwierzęta dobrze się aklimatyzują i są mniej zestresowane.

● Koty podnoszą jakość życia

Australijskie badania pokazują, że właściciele kotów cieszą się lepszym zdrowiem psychicznym niż osoby nieposiadające zwierząt domowych.

Ankietowani kociarze twierdzą, że czują się bardziej szczęśliwi, pewniejsi siebie i mniej nerwowi, cieszą się także dobrym snem i koncentracją, jednocześnie lepiej radząc sobie z przeciwnościami losu.

● Koty wspierają osoby starsze

Ponad trzy czwarte ankietowanych przez badaczy z Uniwersytetu Michigan, będących w wieku od 50 do 80 lat, stwierdziło, że zwierzęta domowe

zmniejszają odczuwany przez nich stres, a prawie tyle samo uważało, że pupile dają im poczucie celu.

Ponad 70 proc. starszych osób zadeklarowało, że zwierzęta pomagają im radzić sobie z nieprzyjemnymi objawami fizycznymi lub emocjonalnymi, a 46 proc. stwierdziło, że pomagają im także nie myśleć o bólu.

● Zwierzęta jak probiotyki

Trwają badania, które mają potwierdzić hipotezę, że kontakt ze zwierzętami może mieć korzystny wpływ na odbudowę ludzkiego mikrobiomu jelitowego.

- Rosnąca liczba badań udokumentowała wpływ kontaktu ze zwierzętami na ludzki mikrobiom (skład mikroflory jelitowej) w sposób, który może pomóc w zapobieganiu niektórym rodzajom schorzeń, takim jak choroby sercowo-naczyniowe

i astma - twierdzi dr Laurel Redding, adiunkt epidemiologii w Penn Vet.

● Wierne jak psy

Dla niektórych miłośników psów relacja z kotem nie wydaje się równie głęboka jak ta, którą mają ze swoim pupilem. Wiele osób, które ze względu na wiek lub stan zdrowia, nie mogą już opiekować się bardziej absorbującym zwierzęciem, waha się, gdy ma go zastąpić niewymagającym spacerów kotem.

Do adopcji kota mogą przekonać ich wyniki badań naukowców z Uniwersytetu Stanowego Oregonu, według których koty żyją z człowiekiem, ponieważ jest on dla nich źródłem i gwarantem bezpieczeństwa.

Co ciekawe, badanie udowodniło także, że koty przywiązują się do człowieka w takim samym stopniu co psy.

Najbardziej nietypowe objawy raka, które zaskakują nawet lekarzy. Na co musisz uważać?

Redakcja Strony Zdrowia
redakcja@stronazdrowia.pl

Największą przeszkodę w walce z rakiem stanowi jego późne wykrycie. Trudno jednak mieć pretensje do lekarzy: nowotwory dają czasem przedziwne objawy, które zaskakują nawet specjalistów.

Według nowego raportu, przygotowanego przez Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego - Państwowy Instytut Badawczy, nowotwory złośliwe zabijają obecnie w Polsce niemal 100 tys. osób rocznie i są drugą najczęstszą przyczyną zgonów wśród Polaków, po chorobach układu krążenia. Każdego roku nowotwory złośliwe diagnozowane są u ok. 90 tys. mężczyzn i prawie 92 tys. kobiet, na raka choruje coraz więcej osób młodszych, 20- i 30-latków. Z rakiem trudno się walczy, bo też trudno go wykryć, a późna diagnoza utrudnia leczenie. W zależności od tego, jaką część ciała atakuje guz, nowotwór może dawać typowe dla danego organu objawy, lub też objawiać się ogólnoustrojowo, tzn. wpływając na stan całego ciała i ogólne samopoczucie. Nowotwory potrafią też zaskoczyć nawet lekarzy, dając nietypowe objawy lub rozwijając się niemal bez objawów. Niektóre objawy raka łatwo pomylić z innymi chorobami.

Jak wcześnie wykryć raka? Na jakie symptomy powinienś zwracać uwagę? Poniżej praktyczna lista możliwych objawów nowotworu.

Najważniejsze objawy raka

Do najbardziej typowych objawów raka, które można wcze-



Niektóre objawy raka zbijają z tropu nawet lekarzy

śnie zidentyfikować samemu, należą:

- Zmiany skórne: owrzodzenie skóry lub sutków, wycieki z sutków, zmiana wyglądu znamion na skórze
- Nagła asymetria części ciała: piersi, jąder lub innych
- Wyczuwalne pod skórą guzy.

Nietypowe objawy raka

To objawy, które mogą wywoływać także inne choroby, np. infekcje. Przy raku objawy występują jednak bez wyraźnej dostrzegalnej przyczyny, utrzymują się przez długi czas i często wracają.

Na te symptomy powinienś zwracać uwagę:

- Ogólny stan zapalny bez wykrywalnej infekcji - powiększone węzły chłonne, gorączka, ból mięśni i kości, stałe zmęczenie
- Bóle bez urazów, odczuwalne w jamie brzusznej, klatce piersiowej, okolicach łędźwi
- Krwawienia bez urazów - krew w moczu, kale i ślinie
- Zmiana kształtu stolca (np. na nietypowo cienki)
- Nagła i niezamierzona utrata wagi
- Obfite zimne poty w czasie snu
- Trudności w przelękaniu
- Chroniczny kaszel, zmieniający charakter, ale utrzymujący się stale
- Silne i nawracające bóle głowy
- Zaburzenia świadomości, ataki padaczki
- Złe samopoczucie o poranku: kaszel, ból gardła, zmęczenie utrzymujące się przez resztę dnia.

Czym są zespoły paranowotworowe?

To bardzo nietypowe zespoły objawowe, wywołane pośrednio przez nowotwór, ale nie wynikające wprost z inwazji guza na dany narząd. Mogą wystąpić w innych zakątkach ciała i często zbijają lekarzy z tropu. Do objawów dawanych przez różnego rodzaju zespoły paranowotworowe mogą należeć np.:

- hipoglikemia
- nadmierne owłosienie u kobiet
- drganie gałek ocznych
- światłowstręt
- częsta zakrzepica
- osłabienie czucia powierzchniowego
- trudność z podnoszeniem rąk do góry.

Jak zapobiec rakowi?

Nawet najdokładniejsze przyglądanie się swojemu ciału w poszukiwaniu jakichkolwiek objawów choroby nie zastąpi profilaktyki. Aby wykryć raka w najwcześniejszym stadium, musisz się regularnie badać. Należy wykonywać przede wszystkim badania przesiewowe, takie jak kolonoskopia, mammografia i cytologia.

Unikaj tych rzeczy

Na wystąpienie wielu chorób nie mamy wpływu. Jednak nasz tryb życia i dieta mogą nam pomóc znacznie zmniejszyć ryzyko zachorowania na niektóre z nich. I odwrotnie, spożywając produkty, które nie wnoszą do naszej diety żadnych warto-

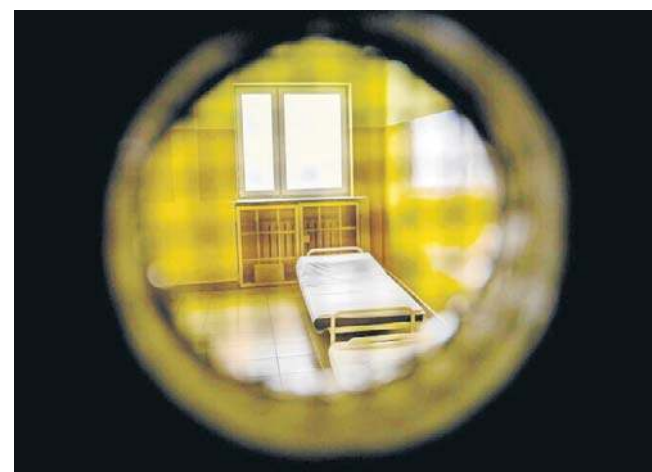
ści odżywczych, a tylko nam szkodzą lub trzymając się niezdrowych nawyków sami sobie robimy krzywdę i narażamy się na rozwój wielu schorzeń.

● **Papierosy** - mimo że świadomość na temat szkodliwości palenia papierosów wzrasta, to wiele osób nadal jest uzależniona od tej groźnej używki. Palenie tytoniu powoduje nie tylko raka płuca, ale też wiele innych chorób, w tym choroby układu krążenia

● **Alkohol** - z wielu badań naukowych wynika, że nie istnieje bezpieczna dawka alkoholu, każda jego ilość jest szkodliwa.

● **Napoje gazowane** - kolorowe, słodzone napoje gazowane to cukier w płynie. W takiej postaci jest łatwo przyswajalny i znacznie podwyższa poziom glukozy we krwi. Taka sytuacja może doprowadzić do rozwoju cukrzycy typu 2.

● **Biały chleb** - pieczywo z białej, oczyszczonej maki pszennej powoduje nagłe skoki poziomu glukozy we krwi oraz wzrost ciśnienia krwi. Jest ono łatwiej przyswajalne i szybciej się wchłania, ale nadmiar kalorii powoduje nagły wzrost energii, a potem tak samo nagły jej spadek, ponieważ raptownie spada poziom cukru we krwi. To z tego powodu po jedzeniu czujesz się senny. Nie zawiera też błonnika, który szybciej daje uczucie sytości i przyspiesza trawienie oraz metabolizm. Z tego powodu możemy go zjeść więcej, bo nie czujemy, że już się najedliśmy. Taka sytuacja prowadzi do przybierania na wagę.



Luka w przepisach ujawnia chaos decyzyjny w systemie ratowania zdrowia

Nietrzeźwi pacjenci w szpitalach psychiatrycznych?

Barbara Wesoła
redakcja@stronazdrowia.pl

Gdzie powinna trafić osoba nietrzeźwa, która wymaga pomocy medycznej - na izbę wytrzeźwień czy do szpitala psychiatrycznego?

W Polsce wciąż brakuje jasnych przepisów, które jednoznacznie regulowałyby takie sytuacje. W interpelacji skierowanej do Ministerstwa Zdrowia dr Tomasz Rzymkowski pyta wprost, czy obecny system nie prowadzi do niebezpiecznych konsekwencji.

W interpelacji złożonej do ministra zdrowia zwrócono uwagę, że ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej nie przewiduje odrębnych zasad postępowania wobec osób nietrzeźwych. W praktyce oznacza to, że są one traktowane jak każdy inny pacjent.

Autor interpelacji wskazuje, że lekarz dyżurny w szpitalu psychiatrycznym nie może odmówić hospitalizacji osoby przywiezionej przez policję lub zespół ratownictwa medycznego, dopóki nie przeprowadzi podstawowej diagnostyki wykluczającej zagrożenie życia lub zdrowia. Nawet jeśli pacjent znajduje się pod wpływem alkoholu, placówka musi go przyjąć. Historia już jednak pokazała, że to nie jest właściwa droga.

W interpelacji podkreślono, że takie rozwiązywanie budzi poważne wątpliwości. Zdaniem dr Rzymkowskiego, szpitale psychiatryczne - zwłaszcza monospecjalistyczne - nie są przygotowane do opieki nad osobami nietrzeźwymi, które często wymagają intensywnego monitorowania stanu somatycznego i terapii dla osób uzależnionych.

W dokumencie przywołano opinie lekarzy, według których placówki psychiatryczne często nie dysponują odpowiednią aparaturą diagnostyczną ani zespołem specjalistów innych dziedzin. Zacytowano stanowisko le-

karzy z Mazowieckiego Specjalistycznego Centrum Zdrowia im. prof. Jana Mazurkiewicza, którzy wskazują na systemowy problem:

„Placówki monospecjalistyczne absolutnie nie mają narzędzi, aby odpowiednio zaopiekować się takim pacjentem”.

Autor interpelacji zwraca uwagę, że uzależnienie od alkoholu jest chorobą i osoby w takim stanie wymagają fachowej terapii. Jednocześnie podkreśla, że znaczna część nietrzeźwych pacjentów powinna trafiać na izbę wytrzeźwień, a nie do szpitala psychiatrycznego.

W interpelacji dr Rzymkowski nawiązuje do głośnej sprawy opisanej w grudniu 2025 roku przez Wirtualną Polskę, dotyczącej śmierci 32-letniej pacjentki z alkoholowym zespołem odstawiennym, która trafiła do szpitala psychiatrycznego i zmarła po zatrzymaniu krążenia. Autor dokumentu zaznacza, że to wydarzenie pokazuje, jak poważne mogą być skutki obecnych luk systemowych.

„W takich warunkach - mówi cytowana w artykule lekarka - oddział detoksykacyjny nie ma prawa istnieć. A masowe kierowanie pacjentów alkoholowych, którzy są tykającymi bombami, do szpitali psychiatrycznych, to błąd całego systemu. I proszenie się o tragedię”.

Na końcu interpelacji sformułowano dwa konkretne pytania skierowane do ministra zdrowia. Dotyczą braku przepisów kompleksowo regulujących możliwość odmowy hospitalizacji osób nietrzeźwych, w szczególności w szpitalach psychiatrycznych, sposobów zaradzenia niedostosowaniu szpitali psychiatrycznych do opieki nad pacjentami pod wpływem alkoholu, jeśli nowe regulacje nie zostaną wprowadzone.

Na moment publikacji odpowiedź ministerstwa zdrowia nie została jeszcze udzielona. Zgodnie z procedurą resort ma na to 21 dni od daty wpływu interpelacji.

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA

Protez Wyszyńskiego
11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY. Tel. 501681079

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie

zlecisz

bez wychodzenia z domu

przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011471269

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

GABINET PSYCHIATRYCZNY

ARKADIUSZ SZMAŃDA

87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1

rejestracja

tel. 56 62 10 811, 516 138 555

wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA

0011471224

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:

Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41

ul. Podgórna 16

ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59

fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

• Transport ciała na terenie kraju i Europy;

• Załatwianie formalności pogrzebowych;

• Kremacje, ekshumacje;

• Odzież i dewocjonalia

• Wieńce i wiązanki

• Sprzedaż nagrobków;

• Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;

• Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

„Kto znał – wspomni, Kto kochał – nie zapomni”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 15 lutego 2026 r. odeszła po ciężkiej chorobie
kochana Żona, Mama, Teściowa i Babcia

SP

Mirosława Kusz

lat 67

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek
20 lutego 2026 r. o godz. 10.15 modlitwą różańcową
w dolnym kościele pw. Św. M.M. Kolbe na Skarpie w Toruniu.
O godz. 10.45 nastąpi wyprowadzenie do górnego kościoła,
gdzie zostanie odprawiona Msza Św. żałobna.
Po Mszy Św. ceremonia pogrzebowa odbędzie się
na cmentarzu przy ul. Wybickiego.
Bus zostanie podstawiony przy kościele po Mszy Św.
Pogrążona w smutku Rodzina

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA

0011479830

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Grudziądzu
podaje do publicznej wiadomości,

że w dniu 21 kwietnia 2026 r. o godz. 11:00 w siedzibie Urzędu Skarbowego w Grudziądzu przy ul. Droga Łąkowa 23, w sali nr 4B, odbędzie się pierwsza licytacja nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Małym Rudniku 118, gmina Grudziądzu o powierzchni 4849 m², dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Grudziądzu V Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta nr TO1U/00040086/9

Miejsce położenia: Mały Rudnik 118, 86-302 Grudziądz
Powierzchnia: 4849 m².
Oszacowana wartość nieruchomości wynosi 683.500,00 zł
(słownie: sześćset osiemdziesiąt trzy tysiące pięćset złotych)

W powyższej wartości oszacowania nieruchomości jest zawarta wartość ograniczonego prawa rzeczowego - nieodpłatnej dożywotniej służebności na rzecz Anny Skrzyszowskiej oszacowanej na kwotę 203.000,00 zł (słownie: dwieście trzy tysiące złotych).
Z chwilą, gdy postanowienie o przyznaniu własności stanie się ostateczne, wartość ograniczonego prawa rzeczowego – nieodpłatnej dożywotniej służebności na rzecz Anny Skrzyszowskiej w kwocie 203.000,00 zł, będzie zaliczona na cenę nabycia.
Cena wywoławcza w pierwszej licytacji wynosi 75% wartości oszacowania, tj. 512.625,00 zł (słownie: pięćset dwanaście tysięcy sześćset dwadzieścia pięć złotych)
Licytant przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć wadium w wysokości 1/10 części oszacowanej wartości nieruchomości tj. 68.350,00 zł (słownie: sześćdziesiąt osiem tysięcy trzysta pięćdziesiąt złotych).
Kwotę wadium proszę wpłacić na rachunek bankowy nr 44 1010 1078 0026 0013 9120 0000.
W treści proszę zamieścić: wadium, licytacja nieruchomości 0408-SEE.7112.16.2024.37
Wadium uznam za złożone, jeżeli wpłata wadium zostanie uznana na naszym rachunku najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień licytacji, tj. 20.04.2026 r.
Sprzedaż nie jest opodatkowana podatkiem od towarów i usług. Sprzedaż nie jest opodatkowana podatkiem od czynności cywilnoprawnych.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przyznania nabywcy własności nieruchomości bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te nie wystąpiły wcześniej o wyłączenie nieruchomości lub jej przynależności spod egzekucji.
Nieruchomość można oglądać w terminie od 7 kwietnia 2026 roku do 20 kwietnia 2026 roku, w dni robocze po wcześniejszym uzgodnieniu z pracownikiem organu egzekucyjnego Panią Lucyną Fierek tel. 56 644 08 69. W tym samym czasie mogą Państwo przeglądać akta postępowania egzekucyjnego bezpośrednio związane z nieruchomością (protokół opisu i oszacowania wraz z operatem szacunkowym) w siedzibie Urzędu Skarbowego w Grudziądzu, w godz. 9:00 – 13:00.

REKLAMA

0011443509

REZONANS MAGNETYCZNY

7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF”

Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40

ul. Kościuszki 71, Toruń

rejestracja@tomograf.torun.pl

www.tomograf.torun.pl

AUTOPROMOCJA

0010738839

Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń
Nowości Dziennika Toruńskiego:
Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16
ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137
e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl



0011480367

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 16 lutego 2026 roku zmarł

prof. dr hab.

Włodzimierz Tyburski

lat 82

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w piątek 20 lutego 2026 roku o godz. 12.00
na Cmentarzu Komunalnym nr 2
przy ul. Grudziądzkiej 141 (naprzeciw Spomaszu).

Pogrążona w smutku
RODZINA

0011481153

Rektor, Senat i społeczność akademicka
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
z głębokim żalem zawiadamiają, że 16 lutego 2026 roku
zmarł w wieku 82 lat

prof. dr hab.

Włodzimierz Tyburski

HONOROWY PROFESOR UNIWERSYTETU MIKOŁAJA
KOPERNIKA W TORUNIU

emerytowany nauczyciel akademicki
Wydziału Filozofii i Nauk Społecznych,

wybitny filozof i etyk, znawca dziejów
filozofii polskiej i moralnej,

dyrektor Instytutu Filozofii w latach 2000-2003,
wieloletni kierownik Zakładu Filozofii Moralnej i Bioetyki,

odznaczony Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski,

Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi,
Medalem Komisji Edukacji Narodowej
oraz Medalem za zasługi położone dla rozwoju Uczelni.

Odszedł od nas wybitny naukowiec
i ceniony wykładowca,
otoczony powszechnym szacunkiem
w środowisku naukowym,
wzór i autorytet moralny dla współczesnych studentów.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w Toruniu 20 lutego 2026 r.
o godz. 12.00 na Cmentarzu Komunalnym nr 2
przy ul. Grudziądzkiej 139-141.

0011480375

Państwu

Justynie i Marcinowi Matellom

składamy wyrazy głębokiego współczucia
po stracie

Mamy i Teściowej

W tym trudnym momencie łączymy się w bólu,
przekazując słowa otuchy i wsparcia.

Dyrekcja oraz pracownicy
Muzeum Okręgowego w Toruniu

Nigdy nie mogłabym być z nerwowym facetem. Ja potrzebuję faceta, który wycisza

Małgorzata Rozenek w podcaście „Jestem kobietą” Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Roksana Węgiel założyła maskę

Młoda piosenkarka i Kevin Mglej z okazji święta zakochanych wybrali się na elegancką kolację. W sieci podzielili się obszerną relacją. On postawiła na czarną suknię z wycięciami i głębokim dekoltem. On przywdział białą koszulę i garnitur. Ich stylizacje dopełniały... maski na oczach.

Joanna Opozda ma dużego chłopaka

Tegoroczne walentynki aktorka spędziła z synem. Na jej profilu ukazała się uroczą fotografią z pociechą, do której zapozowali w takich samych bluzach. Twarz chłopca została częściowo przesłonięta serduszkami, ale na zdjęciu widać, że czterolatek wyrósł na dużego chłopca.

Justyna Steczkowska rozumie koleżankę

Piosenkarka udzieliła wywiadu Żurnaliście. W rozmowie nie zabrakło wzmianki o jej relacji z Edytą Górniak. – Wiem, że media robią zadykę, że się nie lubimy. Ja tego tak nie widzę. Edi czasem gniewa się za rzeczy, których nie rozumiem, ale rozumiem, że się gniewa i nie biorę tego pod uwagę. [...] To jest piękna dziewczyna, która ma talent do śpiewania, a to, że jest specyficzna? Każdy z nas jest jakiś. Trzeba też brać pod uwagę, że jest artystką – powiedziała gwiazda. (GZL) Fot. Jakub Steinborn



W TELEWIZJI



Mississippi w ogniu Stopklatka, 20:00

USA, 1964 r. W Meridan, miasteczku opanowanym przez Ku Klux Klan, FBI prowadzi śledztwo w sprawie brutalnego morderstwa afroamerykanina oraz dwóch obrońców praw czarnej społeczności. Agenci szybko przekonują się, że mieszkańcy nie będą im pomagać.

Pieprzyć Mickiewicza Polsat, 21:35

Wyrzucony z uczelni pisarz i wykładowca Jan Sienkiewicz podejmuje pracę jako polonista w warszawskim liceum. Pod jego opiekę trafia grupa zbuntowanych wyrzutków. Nauczyciel, uzbrojony w literaturę i niekonwencjonalne metody nauczania, podejmuje wyzwanie.

Największe miasta świata BBC Earth, 22:55

Hongkong to rozległe miasto, które wzbogaciło się dzięki handlowi na wielką skalę. Autorzy dokumentu odwiedzają mieszkańców domów o rozmiarach spiżarni oraz poznają miejscowe tradycje.

W co wierzą Osbournowie Metro, 23:00

Legendarny rockman Ozzy Osbourne i jego żona Sharon Osbourne są sceptykami w kwestii zjawisk paranormalnych. Wraz z synem Jackiem oglądają najbardziej szalone i nadprzyrodzone aktywności, jakie nagrano. Czy uwierzą w duchy?

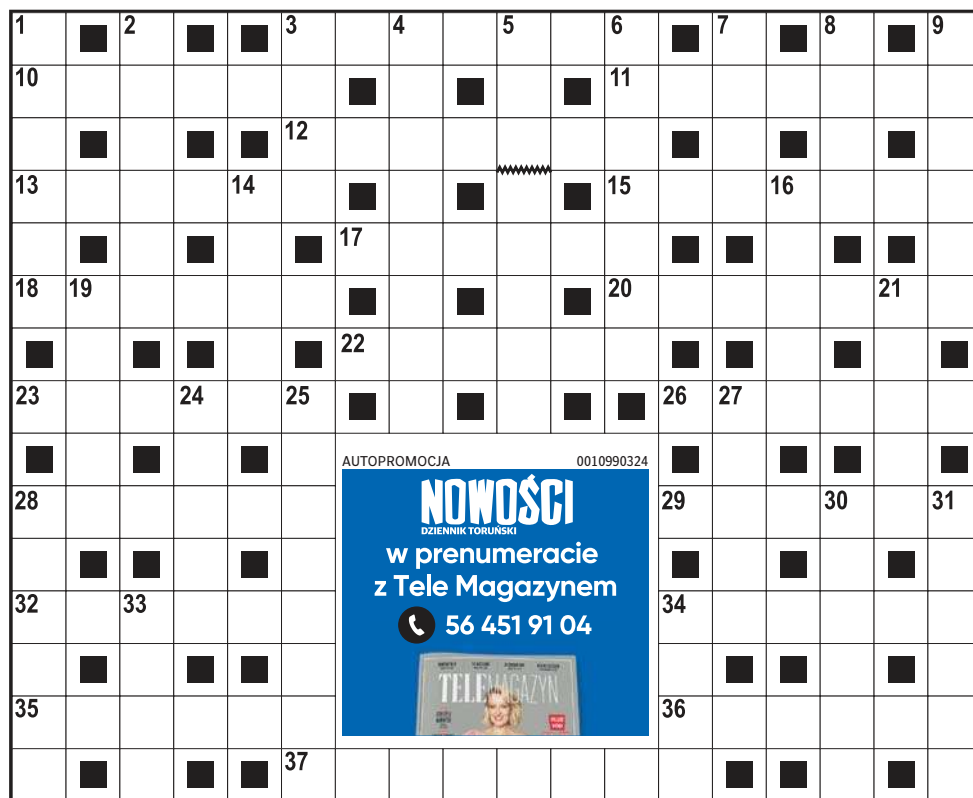
KRZYŻÓWKA NR 26

Poziomo:

- 3) upominek dla solenizanta,
- 10) narzędzie do wyciągania gwoździ,
- 11) zespół bloków mieszkalnych,
- 12) pejoratywne określenie biurokraty,
- 13) mieszkańiec wawelskiego grodu,
- 15) domowe – do odrobienia,
- 17) kraina przylegająca do Mazur,
- 18) myszka na ciecie,
- 20) przejmująca, czasem czarna,
- 22) ... Rourke, aktor z filmu „Harry Angel”,
- 23) burza z porywistym wiatrem nad oceanem,
- 26) chrząszcz żyjący pod korą drzew,
- 28) werbunek do wojska,
- 29) wierzchnie nakrycie namiotu,
- 32) pierożek nadziewany śliwką,
- 34) uczucie przerażenia, bojaźń,
- 35) jeden z trzech rodzajów literackich,
- 36) najstarszy w rodzinie,
- 37) napis nad tekstem artykułu.

Pionowo:

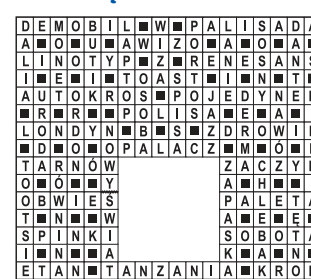
- 1) wydany przez dowódcę,
- 2) działowa w pomieszczeniu,
- 3) imię wielu papieży,
- 4) subiektywne przeżycie,
- 5) serial amerykański, prequel „Gry o tron”,
- 6) budynki przeznaczone do kwaterowania żołnierzy,
- 7) płaski w gimnastyce,



- 8) stawia piec kaflowe,
- 9) kary koń z domieszką białych włosów,
- 14) „... w operze”, musical Andrew Webers,
- 16) jednostka natężenia prądu,
- 19) wyraz oznaczający kogoś lub coś,
- 21) ostra przyprawa kuchenna,
- 24) główny posiłek dnia,
- 25) Ferdynand, pierwszy że-

- glarz, który opłynął Ziemię,
- 27) krzywa płaska kreślona cyrklem,
- 28) zakręt rzeki, meander,
- 30) wizerunek twarzy widzianej z boku,
- 31) ozdobna metalowa część pasa,
- 33) w portfelu Holenderki,
- 34) dochód uzyskany ze sprzedaży towarów.

ROZWIĄZANIE NR 25



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Działaj odważnie, ale z rozważnością. Horoskop dzienny mówi, że spontaniczny krok przyniesie dziś korzyść i spokój. Czeka Cię udany dzień. **Ryby (19.02 - 20.03)** Skup się na finansach. Horoskop na dziś bardzo wyraźnie zapowiada, że drobna decyzja zapoczątkuje szybką, niż się spodziewasz. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowa wyjaśni nieporozumienia. Horoskop dzienny na środę radzi słuchać uważnie. Możesz zyskać dzięki temu sprzymierzeńca.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o domowe sprawy. Horoskop dzienny mówi, że porządek wokół Ciebie oraz dobre relacje z ludźmi przyniosą ulgę i jasność myśli. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Pokaż inicjatywę w pracy. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś z grona znajomych doceni Twoją kreatywność oraz odwagę działania. **Rak (22.06 - 22.07)** Detale mają znaczenie. Horoskop dzienny na środę mówi, że precyzja pomoże uniknąć błędów i zyskać uznanie w oczach ludzi.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi między sercem a rozumem. Horoskop dzienny zapowiada, że kompromis okaże się najlepszym rozwiązaniem. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś radzi zaufać przeczuciu w ważnej rozmowie. Wszystko dzięki temu ułoży się po Twojej myśli. **Waga (23.09 - 22.10)** Nowy pomysł doda energii; zaplanuj krok naprzód i działaj bez wahania. Horoskop dzienny na środę mówi, że wiele dzięki temu osiągniesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że cierpliwość będzie Twoją siłą. Niektórzy Ci tego trochę pozazdroszą. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablowne myślenie otworzy drzwi. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by podzielić się swoją wizją z innymi osobami. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość stanie się atutem. Horoskop dzienny na środę zapowiada, że jeśli okażesz wsparcie, dobro wróci do Ciebie z nawiązką.

Wojciech Topór: Wierzyliśmy w jeden medal, ale trzy?!

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek zdobyli srebrny medal w konkursie duetów w skokach narciarskich na dużym obiekcie podczas igrzysk w Mediolanie.

Wygrali Jan Hoerl i Stephan Embacher z Austrii. Brąz wywalczyli Johann Andre Forfang i Kristoffer Eriksen Sundal z Norwegii. Przed skokami sześciu ostatnich zawodników zaczął intensywnie padać śnieg. Pojawili się też mocne podmuchy wiatru. Po nieudanym skoku Tomasiaka jury zdecydowało o przerwaniu konkursu i uwzględnieniu wyników dwóch z trzech planowanych serii.

Pogoda sprzyjała Polakom

Śnieg nie pierwszy raz pomógł polskiemu skoczniarzowi w osiągnięciu sukcesu. Obfite opady i wiatr sprawiły, że anulowano rundę finałową, dzięki czemu Tomasiak i Wąsek zdobyli srebro. W 2019 roku podobne okoliczności dały Polakom w Seefeld dwa medale mistrzostw świata (pierwszy Dawid Kubacki, drugi Kamil Stoch).

To 27. medal olimpijski w historii startów polskich sportowców na zimowych igrzyskach, a czwarty podczas XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich. W tej dyscyplinie sportu to 13. olimpijski krążek Białe-Czerwonych.

Historyczny wyczyn

Kacper Tomasiak został pierwszym polskim skoczniarzem, który wywalczył trzy medale na jednych igrzyskach. Na normalnej skoczni chłopak z Bielska-Białej był



Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek na skoczni w Predazzo. Polacy przegrali tylko z Austriakami

drugi, a na dużej zajął trzecie miejsce. Jako debiutant na igrzyskach dokonał niesamowitej rzeczy i wpisał się na karty historii nie tylko polskiego olimpizmu w wieku zaledwie 19 lat.

Przed nim po trzy krążki z jednej edycji - licząc letnie i zimowe igrzyska - wywalczyły tylko ikony polskiego sportu: lekkoatletka Irena Szewińska (Tokio, 1964: złoto i dwa srebra), pływaczka Otylia Jędrzejczak (Ateny, 2004: złoto i dwa srebra) oraz w zimowych zmaganiach Justyna Kowalczyk (Vancouver, 2010: złoto, srebro, brąz).

- Skoki Kacpra i Pawła były na bardzo wysokim poziomie,

wkradły się tylko drobne błędy. Dobrze, że odwołano trzecią serię, bo po intensywnych opadach śniegu dalsza rywalizacja nie miała sensu i nie byłaby już sprawiedliwa - mówi w rozmowie z Polska Press Wojciech Topór, trener kadry B polskich skoczków.

Zwłaszcza postawa Pawła Wąska była w poniedziałek sporym, pozytywnym zaskoczeniem. W obecnym sezonie niespełna 27-letni zawodnik spisywał się słabo, nie kwalifikował się nawet do polskiej kadry na poszczególne konkursy Pucharu Świata.

Trener Maciej Maciusiak postawił jednak na lidera Białe-Czerwonych w poprzed-

nim sezonie i ta decyzja okazała się słuszna.

- Paweł rozkręcał się już w treningach, wskakiwał nawet do pierwszej „dziesiątki”, a zawody indywidualne na dużej skoczni już były dobre w jego wykonaniu. Teraz pokazał prawdziwy charakter i wielkie serce do walki. Kacper z kolei jest w tak wielkiej formie, że mimo niewielkiego błędu nie przeszkodziło mu to polecieć bardzo daleko. Drugi skok to już była w jego wykonaniu prawdziwa bomba - dodaje.

Przed igrzyskami mało kto spodziewał się, że polscy skoczkowie wywalczą w Italii chociażby jeden medal. Trzy krążki to wynik zdecydowanie powyżej nawet najśmielszych oczekiwań największych optymistów.

- Będę szczerzy. Chcieliśmy i wierzyliśmy w przynajmniej jeden medal, ale trzy? Nasze szczęście jest przeogromne - podsumował trener Kacpra Tomasiaka w ubiegłym sezonie.

Od Calgary do Pekinu - przez dziesięć kolejnych edycji zimowych igrzysk olimpijskich - w skokach narciarskich rozgrywano zawody drużynowe. We Włoszech zastąpiono je duetami.

Konkursy duetów są organizowane od 2023 roku. Pierwszy z nich odbył się w trakcie zawodów Pucharu Świata w amerykańskim Lake Placid. Historyczne zwycięstwo odnieśli reprezentanci Polski: Dawid Kubacki i Piotr Żyła.

Polska ekipa zdobyła podczas XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, których gospodarzem są Mediolan i Cortina d'Ampezzo, już cztery medale. Oprócz skoczków, srebro wywalczył panczenista Władimir Semirunnij na dystansie 10 000 metrów. Czeka nas na kolejne... ©©

Rewelacja z Norwegii kontra włoski hegemon z Polakiem jako główną postacią

DK, JJ
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. W środowy wieczór kolejne cztery mecze barażowe o awans do 1/8 finału Ligi Mistrzów.

Piotr Zieliński przeżywa właśnie najpiękniejsze chwile w Interze. W weekend we włoskim klasyku golem na 3:2 strzelonym tuż przed ostatnim gwizdkiem sędziego rozstrzygnął mecz z Juventusem Turyn. Teraz jako lider środka pola ma poprowadzić zespół do awansu do 1/8 finału Ligi Mistrzów. Wbrew pozorom czeka go spore wyzwanie; na wyjeździe, w mrozie, z nieobliczalnym rywalem. Bodo/Glimt złożone głównie z norweskich piłkarzy dało się już w tym roku we znaki topowym drużynom. Na finiszu fazy ligowej ograło nie tylko Manchester City, ale i Atletico Madryt. Wcześniej duże problemy sprawiło Borussia Dortmund i wspomnianemu Juventusowi. Dzięki tym wynikom ekipa z Norwegii zapewniła sobie prawo gry w fazie pucharowej. Kto jeśli jednak nie Inter z fenomenalnym ostatnio

Zielińskim miałby z nim zapunktować? A w zanzardzu jest jeszcze rewanż w Mediolanie.

Inny polski akcent będzie miał miejsce w odległym Azerbejdżanie. Bramkarz Mateusz Kochalski, łączony z zimowym okienku transferowym z Widzewem Łódź, zamierza dopisać z Karabachem Agdam kolejny piękny rozdział, czyli wygrać czwarty mecz w tej edycji. Czekają go bardzo trudne zadanie, ponieważ naprzeciw stanie ofensywa Newcastle United. Polak w przeciwieństwie do kolegów z defensywy prezentuje równą, solidną formę. Dzielnie stawiał już czoła zawodnikom Chelsea czy Napoli (obronił karnego). Bezradny okazał się tylko wobec tym z Liverpoolu, którzy wbili aż sześć bramek, ale i tak został uznany za najlepszego zawodnika swojej ekipy. Polski bramkarz pracuje na kontrakt w dużo lepszym zespole niż Karabach.

Program środy: Karabach Agdam - Newcastle United (godz. 18.45, Canal+ Extra 2), Bodo/Glimt - Inter Mediolan (godz. 21, Canal+ Extra 1 i TVP 1), Club Brugge - Atletico Madryt (godz. 21, Canal+ Extra 2), Olympiakos Pireus - Bayer Leverkusen (godz. 21, Canal+ 360). ©©



W sobotę Piotr Zieliński stał się bohaterem Interu, strzelając zwycięskiego gola w hicie z Juventusem

Nie tylko prestiż, ale i wielkie pieniądze plus luksusowe bonusy

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Kacper Tomasiak, zdobywając trzy medale - dwa srebrne i jeden brązowy - na XXV Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, może liczyć na godziwe wynagrodzenie.

Zarówno Ministerstwo Sportu i Turystyki, jak i Polski Komitet Olimpijski postarały się, aby najlepsi z naszych sportowców nie mogli narzekać. Stąd milionowe premie, mieszkania, sa-

mochody i... tokeny, czyli w skrócie przedmiot płatniczy niebędący monetą czy banknotem.

Z tytułu nagród zapowiedzianych przez Polski Komitet Olimpijski, do 19-letniego Kacpra Tomasiaka trafi 400 000 (srebrny) i 300 000 złotych (brązowy) za medale indywidualne plus 200 000 złotych za wspólny sukces z Pawłem Wąskiem w konkursie duetów (srebrny).

Ponadto trafi do niego - w postaci tokenów - 550 000 złotych. Do tego dochodzą obrazy, vouchery na wakacje oraz

bizuteria o wartości do 2000 złotych.

Bardziej skomplikowane jest wyliczenie nagród ministerialnych. Zgodnie z ustawą o sporcie, w przypadku zdobycia w czasie tych samych zawodów - w tym wypadku XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich - dwóch lub więcej medali, zawodnik otrzymuje TYLKO jedną nagrodę finansową. Jej wysokość nie może przekroczyć 75 procent sumy nagród za poszczególne osiągnięcia.

W przypadku Kacpra Tomasiaka suma jednorazowych

świadczeń wyniesie 218 000 złotych, a 75 procent z tej kwoty to 163 500 złotych.

Oprócz tego skoczek może liczyć na dwuletnie stypendium przewidziane dla najcenniejszego z medali, czyli w tym wypadku srebrnego, a zatem będą to 24 raty po 15 427,26 złotych, czyli łącznie 370 254,24 złotych.

Zatem łącznie będzie to 1 980 000 złotych!!!

Jakby tego było mało, Tomasiak ma już zapewnione tzw. świadczenie olimpijskie, czyli popularną emeryturę olimpi-

ską, która od 1 stycznia tego roku wynosi 5116,99 złotych netto. Te należności finansowe przysługują jednak naszym sportowcom dopiero po ukończeniu 40. roku życia, pod warunkiem, że mają polskie obywatelstwo, są niekarani i nie byli zdyskwalifikowani za doping w wymiarze większym niż 24 miesiące lub więcej niż raz.

Otrzymują ją byli zawodnicy, którzy nie kontynuują kariery sportowej poprzez uczestnictwo w zawodach organizowanych przez polskie związki sportowe.

Na liście płac w zawodach Pucharu Świata w skokach narciarskich Kacper Tomasiak też nie może narzekać. Po 25 z 37 zawodów Polak jest pewny już wypłaty 53 300 euro, czyli równowartość ok. 224 000 złotych... Przy obecnej formie może jeszcze zyskać.

Oficjalne premie nie są jedynymi dochodami skoczków narciarskich. Zawodnicy ze światowej czołówki mają podpisane prywatne kontrakty sponsorskie i reklamowe, których wysokość jest objęta tajemnicą. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Bardzo ważne zwycięstwo.
Play off cały czas jest realny.
Do końca będzie walka

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **W 17. kolejce Tauron Lidze Sokół & Hagric Mogilno grał na wyjeździe. Rywalkami była Radomka Radom. To był drugi z trzech meczów rozgrywanych w tygodniu przez ekipę z Mogilna.**

RADOMKARADOM-SOKÓŁ & HAGRIC MOGILNO 2:3 (26:24, 22:25, 18:25, 25:19, 7:15)

Radomka: Dąbrowska 15, Żylińska 12, Molczanowa 1, Plaga 18, Garita 5, Szumera 4, Niemcewa (libero) - Galkowska 11, Marszałkiewicz 0, Jęcek 0, Petrenko 0, Kovac 0.

Sokół: Priante 1, Tsitsigianni 24, W. Wiktorja 5, Cur-Słomka 22, Świętoń 12, Cygan 7, Pancewicz (libero) - Stachowicz 3, Kowalska 2, Pajdak 0.

W ostatni czwartek sokolanki podejmowały Developres Rzeszów (0:3), teraz grały w Radomiu, a w czwartek podejmą beniaminka z Nowego Dworu Mazowieckiego.

Drużyna z Mogilna cały czas walczy o miejsce w czołowej ósemce, by zapewnić sobie prawo gry w play offach. Na razie zajmuje 10. miejsce z dorobkiem 14 punktów. Ich poniedziałkowe rywalki były na 8. lokacie i miały o trzy „oczka” więcej. To pokazywało jak ważne to jest spotkanie.

Pierwsza partia rozstrzygała się na przewagi. Głównym elementem, który zdecydował o porażce Sokoła były punk-

towe bloki. Siatkarki z Mogilna tym elementem zdobyły tylko jeden punkt, a ich rywalki o pięć więcej.

Druga partia to kontrola nad wynikiem siatek z Mogilna, które prowadziły cały czas. Liderką była Maria Tsitsigianni, która zdobyła aż osiem punktów.

Trzecia odsłona była prawie taka sama. Różnica to strata kilku punktów z rzędu i remis 16:16, ale reakcja siatek Mateusza Grabdy była kapitalna, bo zanotowały serię 6:0. I to był klucz do zwycięstwa.

Czwarty set rozpoczął się fatalnie dla zawodniczek Sokoła. Przegrały siedem pierwszych akcji! W ich poczynaniach nie funkcjonowało nic. Tych strat nie udało się odrobić i doszło do tie breaka.

W nim powtórzyła się sytuacja z drugiego i trzeciego seta czyli pełna kontrola drużyny z Mogilna i pewna wygrana. Warto podkreślić dwa elementy w grze sokolank: zasewowały siedem asów, pięć więcej niż rywalki oraz zdobyły o 13 punktów więcej przy swojej zagrywce (38 - 25).

Po tym zwycięstwie Sokół pozostał na 10. miejscu w tabeli, ale zmniejszył straty do rywalki, co jest niezwykle ważne w kontekście walki o play off.

Do zakończenia sezonu zasadniczego zostały Sokołowi cztery mecze.



Siatkarki Sokoła Mogilno mają powody do zadowolenia po zwycięstwie w Radomiu. Play off jest w zasięgu

TENIS STOŁOWY

Nasi mastersi znów zaimponowali

Pięciu reprezentantów Kujawsko-Pomorskiego stanęło na podium 6. turnieju masters z cyklu Grand Prix Polski w Zielonej Górze. Zmagania rozegrano w 13 kat. wiekowych. Na najwyższym stopniu podium stanęli bydgoszczanie Jacek Wieczerzak (60-64 lat) i Henryk Glura (+85 lat). Na drugim miejscu walkę zakończył Edmund Renkel (70-74) z Grudziądza, na trzecim Michał Wojewódka (50-54) z Grudziądza i Krzysztof Piotrowski (55-59) z Torunia. **(szcz)**



FOT. PPG

PIŁKA NOŻNA

Nowy bramkarz w Olimpi

Dawid Olszak został nowym graczem Olimpi Grudziądz. 20-letni bramkarz trafił do biało-zielonych z pierwszoligowego Górnika Łęczna gdzie był rezerwowym. W tym sezonie zaliczył jeden występ.

KRÓTKO



FOT. POLONIA BYDGOSZCZ

ŻUŻEL

Junior Polonii potrzebuje wsparcie

Jan Rompkowski ze sportem motorowym związany jest od 11. roku życia. Najpierw był w Akademii Czarного Gryfa, trenował, rozwijał się i w końcu zdobył żużlową licencję. Startował w zawodach, pomógł Polonii w walce o Drużynowe Mistrzostwo Polski Juniorów. Na podium wchodził jednak o kulach - to efekt wypadku na torze w Lesznie podczas zawodów DMPJ. Doznał m.in. zwichnięcia ręki i złamania ręki z przemieszczeniem. Rękę udało się zoperować, z kolaniem sprawa jest skomplikowana. - Według lekarzy w obecnym stanie nigdy nie będę mógł zawodowo uprawiać sportów obciążających staw kolanowy. Bez kolejnej operacji mogą nie wrócić nawet do pełnej sprawności w codziennym życiu - zdradził zawodnik. - Sport był całym moim światem, planem na przyszłość. Dziś walczę już nie o medale, ale o możliwość normalnego funkcjonowania, by móc chodzić bez bólu i ograniczeń - dodał. Koszty leczenia i rehabilitacji są spore. W pomoc włączył się bydgoski klub, ale to nie wystarcza. Zawodnik założył zbiórkę na portalu zrzutka.pl („Operacja kolana Jan Rompkowski”). - Zebrane środki zostaną przeznaczone na kolejną operację kolana, rehabilitację, konsultacje ortopedyczne i leczenie, powrót do pełnej sprawności - dodaje. **(m)**

LOTTO

PONIEDZIAŁEK, 16.02

Multi Multi, godz. 22.00

[3], 6, 7, 12, 20, 21, 26, 27, 28, 32, 34, 35, 36, 37, 40, 44, 59, 67, 69, 74

Kaskada, godz. 22.00

1, 6, 7, 9, 10, 11, 12, 15, 16, 18, 21, 24

Mini Lotto 5, 21, 26, 32, 36

Ekstra Pensja 9, 17, 21, 25, 32 - 2

Ekstra Premia 13, 23, 27, 31, 33 - 3

WTOREK, 17.02

Multi Multi, godz. 14.00

3, 5, 8, 10, 20, 30, 35, 41, 42, 47, 48, 50, 58, 59, 61, 65, 71, 74, [78]

Kaskada, godz. 14.00

1, 3, 5, 7, 11, 12, 13, 18, 19, 21, 22, 24

Wilki chcą bić się
z Polonią o awans

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. **Nieco ponad sześć tygodni zostało do rozpoczęcia rywalizacji w Metalkas 2. Ekstralidze. Znowu szykuje się emocjonująca walka o awans.**

W Abramczyk Polonii przygotowania do sezonu są już na ostatniej prostej. Drużyna jest po zgrupowaniu, zawodnicy trenują indywidualnie, wszyscy czekają na wiosnę i możliwość wyjazdu na tor. A rozgrywki znów zapowiadają się emocjonująco, bo bydgoski klub nie rezygnuje z walki o awans. Tym razem, w przeciwieństwie do dwóch poprzednich sezonów, Abramczyk Polonia wystartuje w roli faworyta. Skład drużyny został nieco przebudowany, a największą siłą bydgoskiej ekipy mają być juniorzy - Wiktor Przyjemski i Maksymilian Pawełczak oraz Kacper Andrzejewski.

Rola faworyta nie daje jeszcze gwarancji sukcesu, tym bardziej, że rywale też nie spali zimą. Potwierdza to Grzegorz Leśniak, prezes Wilków Krosno, najgroźniejszego (zdaje się) rywala bydgoskiej drużyny w nadchodzącym sezonie. - W mojej opinii ruch z Jason'em Doyle'm to największy transfer w historii Metalkas 2. Ekstraligi - powiedział w rozmowie z portalem po-ban-dzie.com.pl, nawiązując do kontraktowania Australijczyka. - Przychodzi zawodnik nie po kon-tuzji czy z problemami, a taki,



FOT. JAROSŁAW PABUJAN

Żużlowcy Abramczyk Polonii i Wilków Krosno już w pierwszej rundzie sezonu spotkają się w Bydgoszczy

który na finiszu ostatniego sezonu potrafił zdobyć 20 punktów na torze we Wrocławiu czy komplet 15 punktów na zakończenie rozgrywek w Gorzowie i zakończył ligę z wysoką średnią w PGE Ekstralidze. Jest wciąż głodny jazdy i chce z nami realizować kolejne cele. To ruch naprawdę dużego kalibru.

Leśniak docenia siłę bydgoskiej drużyny, ale nie obawia się rywalizacji. - Abramczyk Polonia ma najmocniejszą parę młodzieżową w Polsce uwzględniając wszystkie trzy poziomy rozgrywek. To są jednak też ludzie. My mając w składzie Doyle'a, Luke'a Beckera, mocnego Tobiasza Musielaka czy rozwijających się Roberta Chmiela i Markusa Birkenmose nie boimy się Polonii. Mamy kim jechać. Cały nasz team skupia zawodników, którzy są bardzo głodni jazdy w elicie. To

ważny aspekt w tej rywalizacji - dodał. - Mając taki skład nie możemy mówić tylko o fazie play off. Nasz cel to PGE Ekstraliga. Czy to się uda zrealizować? Tego nie wie nikt. Większość stawia na Polonię, ale znamy swoją wartość, a wszystko rozstrzygnie się jesienią. Klucz to zbudowanie formy na kluczową część rozgrywek - podkreślił.

Wilki mają ekstraligowe ambicje i chcą realizować plany. - Budżet będzie wyższy od tego z sezonu 2025. Jest skalkulowany na jazdę w finale Metalkas 2. Ekstraligi. Chcemy mocno bić się o awans - dodał szef Wilków.

Rozgrywki Metalkas 2. Ekstraligi rozpoczną się 4-5 kwietnia. I już w pierwszej kolejce dojdzie do pierwszej próby sił między obiema drużynami. 5 kwietnia Abramczyk Polonia i Wilki Krosno zmierzą się w Bydgoszczy.

Bydgoszczanie odrabiają zaległości

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **W 16. kolejce PLS 1. Ligi BKS Bydgoszcz podejmie Lechię Tomaszów Mazowiecki. Mecze w środę o godz. 18.**

Po derbowym meczu z CUK Aniołami Toruń bydgoscy siatkarze mieli aż 10-dniową przerwę. W tym czasie solidnie trenowali, by być w jak najlepszej formie na ostatnie mecze w sezonie. Jednocześnie trwa walka z czasem, by do gry przywrócić

atakującego Łukasza Szarka i środkowego Mateusza Siwickiego. Ich doświadczenie w decydujących meczach może okazać się decydujące

Sezon zasadniczy zbliża się do zakończenia. Rywalizacja potrwa jeszcze tylko miesiąc z niewielkim okładem więc każdy mecz ma coraz większą wagę.

Bydgoszczanie bronią się przed spadkiem. Do Necko Augustów, które jest pierwszym bezpiecznym zespołem, podopieczni Michała Masnego tracą zaledwie jeden punkt, mając jeden mecz rozegrany mniej. Pięć

„oczek” więcej ma KPS Siedlce, który jest 11. w tabeli. Wszystko jest więc możliwe.

Lechia walczy o miejsce w ósemce, by zapewnić sobie prawo gry w play off. Na razie zajmuje ostatnią lokatę dającą prawo gry w rundzie pucharowej.

Środowe spotkanie to zaległość z 16. kolejki. Władze PLS dały klubom możliwość wyboru terminu meczów. Niektórzy grali jeszcze w 2025 roku, inni przełożyli mecze na luty 2026, a jeszcze inni jak Anioły zagrają dopiero w marcu. ©©